**10 GR** Warszawa, poniedziałek 9 maja 1938 r. Nr 27 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona gotówką


# NOWA RZECZPOSPOLITA

### Drogi i bezdroża konsolidacji

# Po mowie, Oświadczeniu i wywiadzie

## Społeczeństwo czeka czynów!

Przed ośmiu dniami „Nowa Rzeczpospolita“ przyniosła pamiętny wywiad z Ignacym Paderewskim.

Nie pierwszy to był głos wielkiego, szlachetnego, mądrego patrioty, czujnego strażnika ducha narodowego i przewodnika myśli narodowej, w sprawie dzisiejszego położenia wewnętrznego kraju. Pierwszy raz po latach milczenia, przemówił Paderewski w końcu sierpnia ubiegłego roku, gdy dochodziły go głuche wieści o strajku chłopskim, pacyfikacji, przelanej krwi bratniej. Po dziś dzień życie polityczne nasze pełne jest odgłosów tego orędzia a w świadomość polityczna polska przeniknęły ratunkowe wytyczne Paderewskiego.

### Echo i odpowiedź...

Długo nie było ze strony tych, którzy ponoszą dzisiaj odpowiedzialność za losy kraju, żadnego przejawu zbliżenia się ich poglądów do koncepcji, którą rozwinął Paderewski. Pierwszego takiego przejawu dopatrzył się On w mowie katowickiej wicepremiera Kwiatkowskiego; po raz pierwszy bowiem wybitny członek rządów

(Dokończenie na str. 2-ej)

## Jasno i otwarcie

### Niesłychane zuchwalstwo

*(w) Ksiądz arcybiskup Teodorowicz wygłosił kazanie, w którym przestrzegał młodzież wiejską przed szkodliwymi wpływami „Siewu“, potępiając jego działalność. „Siew“ jest organem Związku Młodej Wsi, mającego kierunek naprawiacki.*

*W odpowiedzi na krytykę jednego z najwybitniejszych dostojników naszego Kościoła, „Siew“ nie tylko nie próbuje się tłumaczyć, lecz wybucha oburzeniem, że „duchowieństwo wkracza w kompetencje państwa“. Powołuje się na to, że organizacja Młodej Wsi „jest popierana przez najwyższe czynniki“ i ośmiela się grozić daleko idącymi konsekwencjami.*

*Przestrzega wyższe duchowieństwo, że „przykro będzie później odwoływać zarzuty i zmieniać stanowisko“ i z niesłychaną wprost bezczelnością usiłuje przerazić je losem „kardynała austriackiego Innitzera, który walczył z Hitlerem dopóty, dopóki nie musiał się przed nim ukorzyć i pozdrowić go partyjnie słowami: „Heil Hitler!“.*

*Teorie totalne dużo mówią o poszanowaniu autorytetu, ale w praktyce zasady te stosuje się tylko do swoich autorytetów, a wobec innych przestają one obowiązywać. Żyjemy w czasach, które nie znają poszanowania ani dla wieku, ani dla zasług położonych dla kraju, ani dla powagi moralnej.*

*Lada młokos, który powinien siedzieć jeszcze w szkole ludowej na oślej ławie uważa się za powołanego do dawania pouczeń na lewo i prawo. Obwołany „wodzem“ przez grono takiej samej niedoważonej młodzieży, uważa się za dyktatora narodu, któremu dyktuje prawa i nakazy.*

*Niebezpieczny jest ten nowoczesny siew wodzów!*

### „Przed Hitlerem wrota Watykanu zamknięte...“

# „Nieobecność Papieża w Rzymie

## jest więcej, niż protestem“

PARYŻ, 9.5. W czołowym organie katolickim Francji „La Croix“, ukazał się artykuł pióra **monsignora R. Fontenelle'a, prałata b. zbliżonego do sfer watykańskich, radcy kanonicznego w ambasadzie francuskiej przy Watykanie,** poświęcony wizycie rzymskiej Hitlera.

„Wizyta ta — pisze mgr. R. Fontenelle — nie jest drobnym tylko epizodem walki dwóch krzyży, krzyża prawdziwego i tego skarykaturyzowanego w formie swastyki. Walkę tę **maskowano jakiś czas płaszczykiem konkordatu,** gdy jednak cel swój osiągnięto, zrzucono maskę **i swastyka otwarcie zaatakowała Krzyż“.**

### Golgota Kościoła

**„Dla Kościoła w Niemczech rozpoczęła się droga krzyżowa. Bismarkowski kulturkampf jest wobec niej dziecinną tylko zabawką. Nowe pogaństwo tarza się w błocie osławionych procesów przeciw moralności, z których czyni, co jemu się podoba, zamyka szkoły wyznaniowe, rozwiązuje stowarzyszenia młodzieży katolickiej, szydzi z wiary chrześcijańskiej, prześladuje kapłanów Chrystusowych.**

**I to, być może, ma być dopiero przygotowaniem do tego, co nastąpi: biczowaniem przed jutrzejszym krzyżowaniem...“**

### „Italia nie zadrżała!?...“

„Swastyka—pisze dalej mgr. Fontenelle — wkracza do Rzymu w uroczystość Znalezienia Krzyża św., krzyża prawdziwego. **Jakżeż to, Italia nie zadrżała? Czyż do tego stopnia zatraciła swoje poczucie katolickie?**

Nie uczynimy jej tej niesprawiedliwości, by w to uwierzyć. Ale **jej prasa jest niema,** a rezultatem tego w końcu znieczulenie zmysłu chrześcijańskiego.

W ten sposób udano w ostatnich czasach nieświadomość o całej serii prawdziwych skandalów, których nigdy nie zniosłoby zwykłe stosowanie obyczajów chrześcijańskich.

Więcej, wzięły w nich udział władze publiczne — powiedzmy: nieświadomie, by nie sądzić, że było to umyślnie — z powagą, która nie pomniejsza bynajmniej przepaści między obu brzegami Tybru.

### „Piotr opuścił miasto“

„W umowach laterańskich powiedziano: „Ze względu na po-

(Dokończenie na str. 2-ej).

## Zwołanie sesji nadzwyczajnej?

**W kołach politycznych rozeszła się wczoraj wieczorem pogłoska, że już w najbliższych dniach zwołana ma być sesja nadzwyczajna.**

**Pogłoska ta wywołała ogromne zainteresowanie i wzbudziła łatwo zrozumiałe komentarze.**

**O powodach zwołania sesji i tematach obrad, powołane czynniki zachowują uporczywe milczenie.**

### Na dwa dni przed zakończeniem kary

## Sprawa inż. Doboszyńskiego

**W kołach sądowych zwracają uwagę na ciekawy zbieg dat w sprawie inż. Doboszyńskiego, którego sprawa odbędzie się za kilka tygodni w Sądzie Najwyższym.**

**Termin tej sprawy wyznaczono na dzień 15 czerwca, podczas gdy 17 czerwca upływa termin zakończenia kary 2 lat więzienia.**

**Od wyroku Sądu Najwyższego uzależnione jest zwolnienie inż. Doboszyńskiego z więzienia.**

### Największa wypłata i accumulativ dnia

## Wygrane według naszej tabeli

**Sukcesy naszych faworytów wyścigowych stają się już przysłowiowe. Tak więc wczoraj nasz sprawozdawca wskazał bezbłędnie:**

ACCUMULATIV
ZWYCZAJNY

**złożony z koni: Złom, Rosa i Kares, co przyniosło zwolennikom naszej tabeli wyścigowej**

**30 ZŁ. ZA 10**

**W gonitwie 7-ej wskazaliśmy „Iloczyna“ jako ew. fuksa. Wypłata zań przyniosła:**

**111 ZŁ. ZA 5.**

**Czterokrotnie też zwyciężyli faworyci nasi na I miejsce: Złom, Jill, Rosa i Kares.**

**Poza tym trzykrotnie zgłosiły się pierwsze do celownika konie wskazane przez nas na miejsce drugie (totalizator francuski).**

**Tak więc**

W 8 GONITWACH

**trafnie przewidzieliśmy rozgrywki.**

### Przez zieloną granicę

# Przemyt ludzi

## na wielką skalę

Nie zawsze restauracje służą tylko dla rozrywek i konsumcji. Czasami służą też dla celów przestępczych. Do takich należało i przedsiębiorstwo Ozjasza Gengera na pograniczu Śląska cieszyńskiego, blisko Cieszyna. W restauracji tej zbierali się przemytnicy przeprowadzający młodych ludzi z Polski przez zieloną granicę. Byli to przeważnie przestępcy albo amatorzy przygód wojennych poszukujący wrażeń po obu stronach frontu hiszpańskiej wojny domowej.

Ponieważ taki przemyt jest ścigany przez prawo władze śledcze zajęły się zdemaskowaniem szajki. Restaurację Gengera poddano ścisłej obserwacji w wyniku czego trafiono do szefa szajki. Aresztowano go i osadzono w więzieniu. Był to niejaki Aron Szpilrajn z Cieszyna. Z szajką współdziałali kuzyn Gengera Salomon Hofman oraz małżonkowie Karol i Anna Kowalowie.

Kowalowie uczynili z mieszkania swego prawdziwy hotel, w którym zamieszkiwali wszyscy zbiegowie za granicę do czasu, aż nadarzyła się sposobność przekroczenia granicy. Szajkę przemytników ludzi osadzono w więzieniu.

### Puste pociągi do Wiednia

**Zwracają uwagę na ciekawy fakt, że od dwóch tygodni ustał ruch pasażerski między Polska a Austrią. W niektórych pociągach jadących do Wiednia liczba pasażerów jest mniejsza od obsługi kolejowej, często w całym pociągu znajdują się dwie, trzy osoby.**

**Niewątpliwie są to pierwsze skutki „Anschlussu“.**

### PEŁNA TABELA LOTERII

## Wszystkie dzisiejsze ciągnienia

### w II-gim wydaniu

### Już piąty zbrodniarz zawisł na szubienicy

**Piotr Rudziński, sprawca trzech potwornych mordów, stracony został na dziedzińcu w Grodnie. Skazany do ostatniej chwili nie okazał skruchy.**

**Jest to już piąty wykonany wyrok śmierci w bieżącym roku.**

# Po mowie, Oświadczeniu i wywiadzie

Dokończenie ze str. 1-ej)

pomajowych mówił o porozumieniu ze stronnictwami, o współpracy z dotychczasową opozycją, odrzucając wyraźnie monopartyjność, przenikającą dotąd wszelkie miarodajne oświadczenia, tyczące się zagadnienia konsolidacji narodowej. Pamiętamy zawarte w mowie tej aluzje do rzeczy zmiennych, nadających się do zmiany; a był wśród nich i skład rządu i ordynacja wyborcza.

Na wystąpienie to zareagował Paderewski głęboko pomyślanym, podniosłym apelem do dobrej woli, celem doprowadzenia do pojednania. I przypomniał raz jeszcze wstępne **warunki**, pod którymi, jego zdaniem, dokonać może się to pojednanie, kładąc nacisk na **czyny**, zdolne w narodzie wzbudzić **zaufanie** i wytworzyć tę atmosferę polityczną, o której mówił wicepremier Kwiatkowski. Czytelnicy nasi pamiętają aluzję do **szeroko pojętej amnestii** dla tych ludzi opozycji, których patriotyzm, zasługi względem ojczyzny, zaufanie, jakie posiadają w społeczeństwie, czynią nieodzownym współczynnikiem konsolidacji narodu.

## Odwrót...

Przyszedł na to wywiad wicepremiera Kwiatkowskiego z p. Miedzińskim. Pamiętamy główną treść wywiadu: nie ma sprzeczności między mową katowicką a poprzednimi enuncjacjami miarodajnych osobistości, melodia podłożona pod tekst mowy nie jest właściwą, **organem konsolidacji ma być Ozon**, choć nie wyklucza się porozumień „grupowych".

Sens i cel wywiadu tego różnie tłumaczono. „Czas" uznał, że to „poprawki polityczne do mowy katowickiej", **odwrót w ozonowe opłotki.** Analogicznie zrozumiały wywiad wicepremiera „Nowa Rzeczpospolita", „Polonia" i „Zwrot", uznając, że **sytuacja została wyjaśniona w sensie negatywnym.**

Inaczej interpelował wywiad prof. St. Stroński w „Kurjerze Warszawskim", kładąc nacisk na podtrzymaną przez wicepremiera zasadę dążenia do konsolidacji przez porozumiewanie się ze strronnictwami, przyczem **Ozon** byłby może **jednym z partnerów.** W tymże kierunku idzie wieloletni, bliski współpracownik prezydenta Paderewskiego p. Sylwin Strakacz w nadesłanym nam artykule.

## Warunki

Jak słusznie stwierdza p. Strakacz, jeśli można dopatrzyć się w wywodach wicepremiera Kwiatkowskiego jakiejś **uchylonej furtki** pojednania, to pojednanie to wkroczyć może na prawdę tylko **bramą szeroko otwartą przez akty dobrej woli. O jakie idzie, powiedział Ignacy Paderewski.**

**Tych aktów dobrej woli społeczeństwo oczekuje.** One dopiero mogą rozstrzygnąć wątpliwość co do interpretacji wywiadu wicepremiera Kwiatkowskiego. **One dopiero mogą wpłynąć na odmianę sytuacji politycznej w kraju i zbliżyć nas do rzeczywistej konsolidacji państwa przez zgodę domową.**

## Nakaz rzeczywistości

*Wywiad, udzielony przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego redaktorowi naczelnemu „Gazety Polskiej" zwęża, do pewnego stopnia, ramy, w jakich dojść może do porozumienia, do usunięcia „niewidzialnej zapory" dzielącej obóz rządowy i opozycję.*

*Momentem dominującym ostatniego wywiadu p. wicepremiera jest OZN. Przekreśliłby on może całkowicie znaczenie katowickiego gestu, gdyby nie mała furtka otwarta dla osiągnięcia zgody narodowej.*

*Postarajmy się dla dobra sprawy, furtkę tę jak najdłużej utrzymać otwartą.*

*„Nie przez próbę osłabienia autorytetu OZN — oświadcza w wywywiadzie p. wicepremier — lecz przez wzmocnienietegoautorytetu, wiedzie najkrótszadrogadodalszej konsolidacji. Może ona przejawić się zarówno w formie bezpośredniego zjednoczenia, jak też i porozumienia grupowego dla osiągnięcia określonych, ważnych celów państwowych.*

*Do realizacji tego upragnionego przez miliony Polaków dzieła, nie wystarczą wysiłki tych dwóch czynników, tj. rządu i OZN.*

*Idzie jeszcze o przejawy dobrej woli ze strony tych wszystkich ugrupowań polskich, które zrozumiały, że idzie tu o rzeczy wielkie i ważne dla naszej przyszłości. Te przejawy dobrej woli są coraz częstsze, toteż pragniemy współdziałać, by się one nie zmarnowały".*

*Bądźmy szczerzy i spójrzmy sytuacji śmiało w oczy.*

*Dwanaście lat usiłuje grupa rządowa stworzyć „bezpośrednie zjednoczenie".*

*W ramach BBWR zadanie to się nie powiodło. Czy są realne podstawy do przypuszczeń, że OZN to zadanie spełnić zdoła?*

*Sam p. wicepremier w swym wywiadzie stwierdza, że do realizacji tego upragnionego przez miliony Polaków dzieła nie wystarczą wysiłki nie tylko samego OZN ale nawet w połączeniu z rządem.*

*Stąd chyba prosty nasuwa się wniosek, że należy jąć się innych, mniej zawodnych metod, że dążyć należy do „porozumienia grupowego".*

*W przetłumaczeniu na język mniej symboliczny, a bardziej realny, należy dążyć do zgody narodowej drogą porozumienia ze stronnictwami opozycyjnymi.*

*W rozmowach winien oczywiście wziąć udział i OZN, jako jedna z grup, powiedzmy, jako strona, razem z rządem, skoro ich wysiłki we wspólnym idą kierunku, ale drugim kontrahentem, jeśli ma dojść do rozmów, mających doprowadzić do zdrowego kompromisu, muszą być stronnictwa polityczne, dotąd będące w opozycji.*

*Jest dobrze, że wywiad p. wicepremiera tę małą furtkę zostawił otwartą. Przez nią tylko wiedzie droga do zgody narodowej. Wszystkie inne kręte uliczki, o pozorach autostrady, są ślepe, bez wyjścia, bo je przegradza „niewidzialna zapora" zdecydowanej podstawy społeczeństwa.*

*Dobrej woli społeczeństwa otrzymał p. wicepremier, jak sam stwierdza, liczne dowody. Byłoby błędem nie do darowania tej dobrej woli nie wyzyskać.*

*Jakże realnie, w tym oświetleniu wygląda zdanie Ignacego Paderewskiego o mowie katowickiej p. wicepremiera.*

*Wskazania jego, gdyby zostały urzeczywistnione, niepozorną furtkę zostawioną otworem, jakby mimochodem, uczynić mogą łatwo bramą triumfalną zgody narodowej.*

*Trzeba się tylko wczuć w polską rzeczywistość i chcieć pójść za jej nakazem.*

*SYLWIN STRAKACZ*

# Nieobecność Papieża w Rzymie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

święcony charakter Wiecznego Miasta, stolicy biskupiej Najwyższego Pasterza, ośrodka świata katolickiego i celu pielgrzymek, rząd włoski troszczyć się będzie, by zapobiegać wszytkiemu, co mogłoby temu zaprzeczać".

Tymczasem swastyka zjawiła się wszędzie: na dworcu kolejowym, na murach Rzymu... **Cały przepych ten jest jak ciężki koszmar, przeciw któremu musi w głębi duszy burzyć się katolickie i włoskie sumienie.** Fanfary, iluminacje, przeglądy i rewie nic w tym nie zmienią.

Niby przez mgłę odczuwano, gdy swastyki przechodziły pod łukiem Konstantyna, do innych, jak mówi napis na nim, przeznaczonego triumfów, jakby **męczennicy z pobliskiego Koloseum powstawali pośrodku areny, skupiali się przy Krzyżu, tym prawdziwym, nie potrzebującym „ersatzów", aby bronić Go raz jeszcze...**

**Piotr zaś opuścił miasto, które poniża i bezcześci cała ta wystawność.** Poszedł modlić się i płakać na górach albańskich. **Nieobecność zaś Papieża w Rzymie jest więcej niż protestem, jest dla Italii żywym wyrzutem sumienia.**

**Mimo rozlicznych manewrów ze stron zainteresowanych Pius XI Hitlera nie przyjmie i wrota Watykanu pozostaną dla niego zamknięte. A jeśli Hitler wkroczy na Via della Conciliazione — zawrócić będzie musiał przed widokiem św. Piotra.**

## „Dwa krzyże patrzą przeciw sobie

„W kwirynale, w pałacu królewskim, budowanym przez trzech papieży, gdzie odbyło się tyle konklawe, zamieszkał gość niemiecki. Z drugiej strony, jak wizja zaświatów wykwita kopuła Michała Anioła.

**Dwa krzyże patrzą przeciw sobie, ten zdeformowany w swastykę i ten, który ma w sobie przyrzeczenia wieczności.**

Tu, na balkonie Kwirynału, „Führer" — tam — beata pacis visio (błogosławiona wizja pokoju) — św. Piotr, dokąd on nie pójdzie"...

# Dziennikarze u siebie

## Walne zebranie Syndykatu Warszawskiego

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem red. Wł. Bazylewskiego doroczne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich dla załatwienia sprawozdania ustępującego zarządu i wyboru nowych władz.

Walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich stwierdzwiszy, że dotychczasowy prezes Stefan Grostern dobrze zasłużył się organizacji dziennikarskiej, zamianowało ge seniorem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Wybory nowych władz dały następujące wyniki: prezes Jerzy Wiewiórski, wiceprezesi Marian Grzegorczy, Bolesław Hensel, Jerzy Nowakowski i Adam Romer. Członkowie zarządu: Roman Boski, Wacław Czarnecki, Stanisław Grek, Jadwiga Krawczyńska, Mieczysław Krzepkowski, Aleksander Maliszewski i Władysław Żyglarski, przy czym walne zgromadzenie upoważniło zarząd dla usprawnienia organizacji do powiększenia składu zarządu na najbliższą kadencję o liczbę członków nie przekraczających 4-ch.

Do sądu koleżeńskiego powołano na członków: Piotra Góreckiego, Brunona Korotyńskiego, Stanisława Koźmińskiego, Andrzeja Krasickiego, Ludomiła Lewenstama, Zygmunta Piotrowskiego i Stanisława Strońskiego, na zastępców: Mieczysława Przybyłowskiego i Mariana Strzeleckiego.

Wreszcie do komisji rewizyjnej wybrano: Zygmunta Augustyńskiego, Adama Obarskiego i Tadeusza Niesiołowskiego.

W końcu walne zgromadzenie przyznało Janowi Czempińskiemu, Maksymilianowi Goryńskiemu i Janowi Lisakowskiemu godność seniorów syndykatu.

# Uroczystość w Lidzie

## ku czci płka Narbutta

LIDA 9.5. Wnia 8 bm. odbyła się w Lidzie wielka uroczystość, związana z 75-leciem powstania styczniowego i bohaterską śmiercią naczelnika powstania ziemi lidzkiej pułkownika Ludwika Narbutta.

Społeczeństwo lidzkie ufundowało tablicę pamiątkową Ludwikowi Narbuttowi z płaskorzeźbą bohatera.

Na uroczystość jubileuszową przybyli do Lidy liczni dostojnicy z Wilna, Grodna, Nowogródka i Krakowa.

Po przeglądzie oddziałów wojskowych i organizacji i mowie inauguracyjnej przewodniczącego komitetu uroczystości sędziego Przybytko, prof. Lucjan Brylski wygłosił przy tablicy podniosłe przemówienie, nawiązując do pięknej postaci ziemi lidzkiej Ludwika Narbutta. Z kolei płk. Czuryłło, po przemówieniu i złożeniu hołdu szefowi swego pułku, Ludwikowi Narbuttowi w dowód spójni, jaka łączy ziemię lidzką i zakon Pijarów z pułkiem strzelców lidzkich, wręczył uroczyście dyplomy i odznaki pułkowe: miastu Lidzie, gminie lidzkej, z której pochodzi I. Narbutt, lizkiemu wydz. powiatowemu, reprezentującemu kolegium księży Pijarów w Lidzie.

Po nabożeństwie i okolicznościowym kazaniu odbyła się defilada garnizonu lidzkiego i organiązcji.

# Sztandar ludowców z wizerunkiem św. Andrzeja Boboli

NOWY TARG, 8. 5. Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Nowym Targu, postanowił tegoroczne święto ludowe obchodzić w Zakopanem, święcąc równocześnie sztandar powiatowy, na którym widnieć będzie również wizerunek św. Andrzeja Boboli.

# Imponująca manifestacja zjednoczenia

## Katolicyzmu i nacjonalizmu polskiego

## Gen. Haller na zjeździe łomżyńskim

(Od specjalnego wysłannika „Nowej Rzeczpospolitej“

Wizyta generała Józefa Hallera u J. E. ks. biskupa Łukomskiego, o której donosiliśmy w numerze wczorajszym, dała zarówno z religijnego, jak i politycznego punktu widzenia wyniki przechodzące wszelkie oczekiwania. Ta wizyta bowiem dała społeczeństwu łomżyńskiemu, ściślej mówiąc, Łomży i najdalszym jej okolicom okazję do zamanifestowania uczuć religijnych i politycznych oraz głębokich, mocnych tendencji zjednoczeniowych, od dawien dawna społeczeństwo to nurtujących.

Oddajmy jednak głos faktom.

Kulminacyjnym punktem zjazdu, jeśli się tak można wyrazić, łomżyńskiego była niewątpliwie akademia w Domu Katolickim, akademia poświęcona uczczeniu dwu wielkich encyklik Ojca św., a mianowicie „Rerum Novarum“ Leona XIII i „Quadragesimo Anno“ Piusa XI. Encykliki te, jako dotyczące robotników zgromadziły przede wszystkim łomżyński świat pracy, a mianowicie robotników i chłopów, również bardzo licznie stawiła się i miejscowa inteligencja.

Już o godzinie 12 wielka sala Domu Katolickiego zapełniła się po brzegi. Umundurowani członkowie związków zawodowych „Praca Polska“, którzy podjęli się technicznego przeprowadzenia strony organizacyjnej stanęli we wszystkich przejściach oraz w dwóch rzędach pod ścianami. Nie umundurowani wraz z członkami Stowarzyszeń Katolickich Męskich i Żeńskich zajęli kresła, galerię i — cały wielki dziedziniec przed domem.

### Dostojni goście

O godzinie pierwszej do loży weszli: J. E. ks. biskup Łukomski, generał Haller, pułk. Izydor Modelski, ks. dr Kulbat i adw. Stan. Ryntfleisz. Kurtyna rozsunęła się, odsłaniając rząd fanfarzystów i półkole pocztów sztandarowych wszystkich organizacji łomżyńskich.

„Ekscelencjo, Panie Generale Szanowni państwo! W roku bieżącym upływa 47 lat od chwili wydania pierwszej encykliki, poświęconej zagadnieniom robotniczym — zagaił w im. społeczeństwa łomżyńskiego popularny działacz katolicki p. Skiwski. — Ale nie tylko to jest dla nas świętem. Dzień ten zaszczycił również swą obecnością pan generał Haller. Panie generale! Nie ma takiego zakątka w Polsce, gdzie by imię twoje nie było symbolem nieugiętej walki o Polskę, nie ma takiego Polaka, który by nie mógł z ciebie brać przykładu, jak należy służyć Ojczyźnie. Tyś poprzez Rarańczę i Kaniów wskazał narodowi drogę do wolności, ty, Panie Generale, byłeś zawsze uosobieniem tego szczytnego hasła: „Salus Reipublicae suprema lex esto“. Dlatego, jako rycerz i Sodalis Marianus, jako przedstawiciel wielkiej niezbitej prawdy, będziesz dla nas zawsze wielkim ideałem“.

Rzucony na zakończenie okrzyk: „Niech żyje generał Haller!“ sala powtórzyła trzykrotnie. Na podium wszedł przedstawiciel Chrześcijańskich Uniwersytetów Robotniczych adwokat Stef... Kaczorowski.

### Prawo Boskie — prawem ludzkim

„Zebraliśmy się tutaj, aby uczcić wielką ideę sprawiedliwości społecznej — mówił — jaką jest niewątpliwie encyklika „Rerum Novarum“ i w nie mniejszym stopniu „Quadragesimo Anno“. Kościół katolicki nauką swą obejmuje nie tylko pojęcia religijne. Prawo etyki chrześcijańskiej normuje również dokładnie życie rodzinne, społeczne, gospodarcze i polityczne“.

Stwierdziwszy, że nauka Kościoła reprezentuje ideę sprawiedliwości społecznej, ładu [illegible] podstawa społeczna zniosła niewolnictwo starożytności, przywracając człowiekowi jego właściwą godność ludzką, mówca streścił te wskazania społeczne Kościoła katolickiego, które opierają się na zasadzie uspołecznienia prawa własności, samorządu życia gospodarczego, a więc korporacjonizmu chrześcijańskiego i wreszcie ukrócenia lichwy, wyzysku i spekulacji. Ustrój ten istniał już dawno ale siły sprzeczne z nauką Kościoła, a prowadzone przez międzynarodowe żydostwo i masonerię — pokazały do czego jest zdolny materializm, fałszowanie haseł wolności i równości, czyli, jak to określa papież Leon XIII w swej encyklice, sprowadziły dla mas pracujących jarzmo prawie niewolnicze. W obecnym okresie burzliwych przemian jesteśmy świadkami opadku ideałów materialistycznych, gdyż ludność na własnej skórze wypróbowała ich skutki. Wyzysk mas pracujących, anarchia w stosunkach gospodarczych, zburzenie wszelkiej regulacji życia gospodarczego i nieopanowane dążenie do bogactwa, które zrodziło niesprawiedliwość społeczną — oto stan faktyczny.

„I znowu przychodzi nam z pomocą nauka Kościoła, podając w encyklice Ojca św. Piusa XI „Quadragesimo Anno“ ogólny zarys przebudowy ustroju na zasadach katolickich. Dlatego też w tym kierunku powinny pójść prawa, polityka, działanie“.

70 proc. majątku narodowego znajduje się w rękach obcych, w rękach wrogich religii katolickiej, w rękach żydowskich. Zdaniem mówcy reforma życia gospodarczego w Polsce jest związana nierozerwalnie w trzech punktach: uwłaszczenie mas, rozwiązanie kwestii żydowskiej i unarodowienie handlu i przemysłu. Materializm kapitalistyczny musi być wyrwany z dusz ludzkich z korzeniami i dopiero wtedy można pomyśleć o tych reformach.

### Reprezentanci wielkich idej

— Zebraliśmy się tu również w tym celu — kończył mówca — aby uczcić reprezentantów tych wielkich idej, aby uczcić ludzi, których życie i czyny umieszczone jakby na świeczniku społeczeństwa są wcieleniem tych ideałów, ludzi, do których naród ma całkowite zaufanie. Tymi ludźmi są Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Łukomski i pan generał Józef Haller, wódz armii błękitnej, armii, która najsilniej zazębiła się o duszę polską. W tych ludziach zespoliły się te wszystkie twórcze dążenia, o których mówimy, ci ludzie to są właśnie ci dobrzy Polacy, dobrzy patrioci i dobrzy katolicy. Mamy między soba wielkiego, niezłomnego rycerza Kościoła Katolickiego, kapłana, przed którym nawet wrogowie Kościoła muszą pochylić czoło z szacunkiem. Mamy między sobą bohatera wojny światowej, bohatera wojny o Polskę, człowieka, który poślubił Polskę z morzem i który jeszcze teraz, tą samą ręką potrafi tych ideałów bronić...

Sala zagrzmiała oklaskami. I nie były to oklaski bite dla demonstrowania gościnności. To była szczera i namiętna owacja, uzewnętrznienie sympatii, jaką zebrani chcieli okazać Dostojnemu Gościowi i jego Znakomitemu Gospodarzowi.

### „Czyny Boskie — rękami Polaków

— Ale to są — ciągnął dalej mówca — nie tylko dobrzy patrioci. To są również reprezentanci wysokiego rozsądku politycznego. To są reprezentanci tej idei, która łącząc ideę narodową i ideę demokracji społecznej stwarza nową siłę polityczną. Naród polski to w 75 procentach chłop i robotnik. Ta właśnie idea daje możność zjednoczenia chłopa i robotnika z inteligencją pracującą, a więc da możność rozwiązania wszystkich trapiących nas obecnie dolegliwości. Rzeczpospolita znajduje się obecnie w trudnych warunkach międzynarodowych, ma jednak wszystkie dane na to, aby się stać państwem wielkiego narodu. Ale — musi się zjednoczyć. Dlatego też wszytkie żywioły narodowe, demokratyczne i katolickie nie powinny się spierać o drobiazgi, o rzeczy na razie nieistotne. Powinny natomiast wytworzyć jeden wielki potężny blok, który będzie walczyć i pracować dla odrodzenia Polski przez czyny Boskie wykonywane rękami Polaków.

I znowu — burza oklasków.

Jako reprezentant Zjednoczenia Związków Zawodowych „Praca Polska“ zabrał głos p. Chaberski z Warszawy. Mówca stwierdza, że konfrontując pogląd społeczny narodowy z poglądem katolickim, nie znajdujemy żadnych rozbieżności.

### Obóz narodowy jest obozem katolickim

„My obóz narodowy jesteśmy obozem katolickim — podkreśla mówca kategorycznie.— Narodowy ustrój pracy musi mieć katolickie nastawienie i — od kilkunastu lat statut „Pracy Polskiej“ zawiera wszystkie części katolickiego poglądy gospodarczego. Daje on wyraz temu, że tylko korporacjonizm chrześcijański jest jedynym racjonalnym i sprawiedliwym programem społecznym. Upowszechnienie własności, właściwy ustrój pracy i sprawiedliwy podział dochodu to są i nasze ideały.

Mamy między sobą wodza Błękitnej Armii. Karty histori polskiej pisane przez tego wielkiego rycerza będziemy zawsze czytać ze czcia. On właśnie nasuwa nam myśli o wielkich obowiązkach, które powinniśmy wypełnić.

Mówca przypomina, że kiedy Mussolini ogłaszał włoską kartę pracy dziwił się w jednej ze swoich mów, dlaczego w dobie, gdy wszystko jest uregulowane, istnieje dziedzina, w której trzeba się uciekać do gwałtów i przemocy, strajków i bojkotów. We wszystkich innych dziedzinach wszelkie tego rodzaju zatargi regulują niezależne sądy. Otóż kamieniem węgielnym katolickiego ustroju gospodarczo-społecznego winny być również sądy, które by na podstawie praw regulowały te wszystkie zatargi w imię interesów narodu.

— Ale — kończy mówca — narodowy ustrój pracy bez narodowego rządu nie jest możliwy do przeprowadzenia. Wielki warowny obóz narodowy już jest. Do niego wzywamy wszystkich, aby jaknajszybciej znaleźli się ramię przy ramieniu z nami, bo to właśnie może nam dać sprawiedliwy narodowy ustrój pracy oparty na zasadach katolickich.

Kiedy ucichły rzęsiste oklaski, którymi sala wynagrodziła mówcę, wstał ks. dr Kulbat i zapowiedział, że przemówi pan generał Haler. Już te słowa wywołały burzę oklasków, która nie cichła, choć Generał wstał i dał znak, że chce mówić.

Wreszcie oklaski ucichły, Generał zabrał głos. Mówił z tą swoją dawną swadą żołnierza, wygłaszającego prawdy zdobyte w boju, może nawet z trudem, z wielką wiarą w ideały, które wyznaje, z wiarą człowieka dobrej woli.

### Wielka potrzeba czynu katolickiego

— Dwaj moi przedmówcy — mówił Błękitny Rycerz — wypowiedzieli prawie wszystko, co można było na te tematy powiedzieć, ale ja pozwolę sobie dorzucić jeszcze jedno: chciałbym mianowicie podkreślić, że Polska,, podobnie, jak cały świat odczuwa wielką potrzebę zdecydowanego czynu katolickiego. Tę potrzebę nie tylko my odczuwamy: cały świat nie może dłużej wytrzymać w tych warunkach. Musimy więc przejść przez to wielkie przeobrażenie, które na ten czyn pozwoli nam się zdobyć, a to przeobrażenie nie może się obejść bez naszego współudziału. Dlatego też wzywam was wszystkich do akcji katolickiej, akcji, która da wyraz naszym najistotniejszym wierzeniom zarówno gospodarczym, jak politycznym. Ojciec święty niejednokrotnie zalecał nam, abyśmy umieli zdobyć sie na czynne apostolstwo świeckie. Słyszałem od dwóch moich przedmówców, jak powinien wyglądać ustrój, oparty na katolickiej sprawiedliwości społecznej. My czujemy się dość mocni, aby ten ustrój wprowadzić. Polska była przez całe wieki swej historii krajem katolickim i nie byłaby nigdy doszła do tej potęgi, którą reprezentowała przez długie lata, gdyby nie katolicyzm. Tylko dzięki ścisłej współpracy z Kościołem, dzięki ustawicznej zbieżności idei patriotycznych z religijnymi doszliśmy do szczytu sławy i potęgi. Upadek rozpoczynał się zawsze od osłabienia wiary.

### Co Polska daje ludzkości?

— Po wielkiej wojnie światowej, gdy ktoś miał możność jak ja rozmawiać z przedstawicielami obcych narodów — zapytywano mnie niejednokrotnie — „Co Polska daje ludzkości, jakie walory położy na szali rozwoju wypadków?“ I byli wówczas tacy, którzy, jak np. Niemcy twierdzili z cała stanowczością, że Polska nie reprezentuje sobą żadnych wartości. Byli tacy którzy pamiętali, że Polska to było przedmurze chrześcijaństwa, a więc była siłą zbrojną, która na tym polu położyła dla reszty ludzkości pewne zasługi. Znalazła sie wreszcie trzecia kategoria...

— Jeden z moich przyjaciół Kanadyjczyk Rose znalazł się w Cieszynie zupełnie przypadkowo, jako jeniec. Ten kraj zadziwił go, zainteresował zmusił do nauki polskiego języka. W dalszych studiach nad polskością przyjaciel mój natrafił na dzieło Cieszkowskiego „Ojcze Nasz“. To było dla niego rewelacją. „Wy nie wiecie sami“ — mówił później do mnie — „co wy dajecie kulturze ludzkiej! Wy przynosicie nowe ideały! W waszych sercach spoczywa jakaś przedziwna iskra Boża, której wam nie wolno marnować między sobą!

— Z tą iskrą Bożą winniśmy więc przejść na podbój reszty świata. Najwyższy już czas wyjść poza ciasne ramy niewiadomo przez kogo i poco nakreślone. To jest wprawdzie niezbita prawda, że ważną jest rzeczą siła fizyczna zdrowia narodowego i mocne przeświadczenie, że my tu jesteśmy i będziemy gospodarzami...

Sala już raz po raz grzmi oklaskami... Atmosfera staje się coraz bardziej gorąca, pełna entuzjazmu i wiary w ideje, o których mówią z podium i z loży...

### Na szerszy świat

Ale drugą równie niezłomną prawdą jest to, że skoro reprezentujemy wysokie wartości moralne z tymi wartościami winniśmy wyjść na szerszy świat. Ja tak samo jak wy jestem członkiem Akcji Katolickiej i dlatego twierdzę, że musimy przygotować się do tego apostolstwa świeckiego, o którym mówił nam Ojciec święty.

Opowiadając imponujący przebieg uroczystości w Rzymie, podczas kanonizacji nowego świętego polskiego — generał wzruszonym głosem opisuje chwilę, kiedy w Bazylice św. Piotra zabrzmiał śpiew: „Boże coś Polską...“, gdy prowadzono sztandar nowego świętego.

— On będzie czuwał nad całością naszych ziem — mówił Błękitny Rycerz — ale musimy z nim współdziałać siłą czynu wiary Chrystusowej, żeby w Polsce zapanował porządek, miłość i sprawiedliwość...

Burza oklasków przerywa generałow, który podejmuje dalej:

— Żegnając pielgrzymkę polską Ojciec święty powiedział: „Pamiętajcie: coordinate, subordinate et disciplinae“. A więc nie walkę nam zalecił, tylko łączenie wszytkich wysiłków skoordynowanych i podporządkowanych władzy duchownej, łączenie wszystkich wysiłków do wspólnego mianownika, którym jest Chrystus i Polska...

Znowu oklaski...

### Pamiętać o ludzie włościańskim

— W maju właśnie przypada rocznica ślubów Jana Kazimierza złożonych Matce Bożej we Lwowie, którą podówczas obrano Królową Korony Polskiej. Podczas tych ślubów Jan Kazimierz przyrzekł tej Królowej pamiętać o ludzie włościańskim. My również nie powinniśmy o nim zapomnieć, ale powinniśmy pomóc mu wznieść się wyżej tak, aby przez Królestwo Marii doprowadzić do Królestwa Chrystusa w Odrodzonej i Wielkiej Polsce.

W gromkie oklaski runał marsz Dąbrowskiego... „Jeszcze Polska nie zginęła!“ grała orkiestra, a wraz z nią serca wszystkich obecnych. Potem z tym samym entuzjazmem sala podjęła Hymn Młodych, poczym Generał musiał jeszcze wyjść z balkonu, aby stamtąd choć kilka słów powiedzieć do tłumów które nie mogły się dostać do sali.

Witold Poprzęcki.

## Wizyta rzymska widziana z Londynu

# Sukces Mussoliniego, ale nie Hitlera

## Oś Rzym—Berlin stanęła na miejscu

LONDYN, 9.5. Angielskie koła polityczne z żywym zainteresowaniem śledzą przebieg wizyty kanclerza Hitlera we Włoszech. Uważna analiza toastów, jakie podczas sobotniego bankietu, będącego właściwie zakończeniem wizyty, wymienili między sobą Hitler i Mussolini nasuwa kołom angielskim wniosek zgodny zresztą z ich początkowymi przewidywaniami, że wizyta włoska Führera nie stanowi żadnego nowego czynnika w dotychczasowym stanie osi Rzym — Berlin.

Przeważa tutaj pogląd, że oś właściwie stanęła na miejscu i nie posunęła się ani o krok dalej. Nie odpowiada to niewątpliwie planom Niemiec, które liczyły na to, że Mussolini mimo wszystko pójdzie na dalsze zacieśnienie osi i chociażby dla wzmocnienia swojej pozycji wobec Francji zechce zaangażować się w kierunku zawarcia formalnego sojuszu w Wielką Rzeszą. Tymi tylko planami bowiem wytłumaczyć można skład imponującej ekipy współpracowników dyplomatycznych i wojskowych, których Hitler zabrał z sobą. W Londynie zwrócono zwłaszcza uwagę na obecność znanego prawnika niemieckiego urzędu spraw zagranicznych Gausa, specialisty od tekstów umów międzynarodowych.

Koła angielskie uważają, że w rozmowach rzymskich właściwym panem był Mussolini i on też przeprowadził całkowicie swój punkt widzenia. Do jego sukcesów zalicza się tu przede wszystkim niezwykle demonstracyjne zagwarantowanie przez Hitlera „od wiecznej granicy“, jaką „Opatrzność i historia“ wytyczyła między Niemcami a Włochami. W ustępie tym mieści się niewątpliwie ze strony Hitlera wyraźna aluzja do przedwczesnych nadziei, jakie jego podróż wywołała wśród ćwierćmilionowej ludności niemieckiej, zamieszkałej w obszarze Brenneru.

Także i w sprawie Czechosłowacji, której losem opinia angielska zaczyna się z każdym dniem interesować coraz bardziej, panuje tutaj przekonanie, że Mussolini nie poszedł w stu procentach za życzeniami Hitlera. Prawdą wprawdzie jest bowiem, że Włochy w zasadzie zgłaszają desinteressement w tej sprawie, tym niemniej jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Mussolini doradzał Hitlerowi umiar w traktowaniu żądań mniejszości sudeckiej i przyłączył się całkowicie do inicjatywy angielsko - francuskiej, zmierzającej do pokojowego rozwiązania tej kwestii.

W sumie ogólnej bilans wizyty włoskiej Hitlera oceniany jest tutaj ze stanowiska bezpośrednich celów polityki niemieckiej raczej jako pewnego rodzaju rozczarowanie (W.)

## Nie ma śledztwa przeciw marsz. Trampczyńskiemu!

Przed kilkoma dniami obiegła niemal całą prasę polską wiadomość o wytoczeniu śledztwa b. marszałkowi pierwszych izb ustawodawczych Wojciechowi Trąmpczyńskiemu z powodu artykułu, jaki umieścił w tygodniku „Zwrot“.

Według tych pogłosek chodziło o oskarżenie z tytułu niedawno uchwalonej ustawy o ochronie czci marsz. Piłsudskiego.

Obecnie wyjaśniło się, że dochodzenie przeciwko marsz. Trąmpczyńskiemu nie będą prowadzone, gdyż nie ma do niego żadnej podstawy prawnej.

# Zbrojenia Wielkiej Brytanii

W „Kurierze Warszawskim“ ukazał się pod powyższym tytułem artykuł gen. Wł. Sikorskiego, z którego przytaczamy poniższe, niezwykle interesujące wyjątki:

„Naród angielski jest w swych decyzjach powolny, lecz za to w działaniu bardzo wytrwały i konsekwentny.

Pod wpływem niebezpieczeństwa nowego konfliktu powszechnego i pod naciskiem wojen, toczących się w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie, podjął i realizuje wielki program zbrojeń na lądzie, morzu i powietrzu. Jednocześnie zaś dąży do uspokojenia świata na drodze rokowań międzymocarstwowych. Ich zakończeniem miał być, zgodnie z zamierzeniami Chamberlaina, pakt czterech.

Atoli próba nawiązania bliższego kontaktu z Niemcami, podjęta przed niedawnym czasem przez lorda Halifaxa w Berlinie, zakończyła się, na razie przynajmniej, ujemnie. Doprowadziło to do najściślejszego sojuszu wojskowego z Francją i do zjednoczenia pod wspólnym dowództwem sił zbrojnych obu imperiów. Siły te są obecnie główną gwarancją pokoju. — Jest więc rzeczą naturalną, że usiłowania, zmierzające do rozbudowy nieograniczonego niemal potencjału wojennego Wielkiej Brytanii, zasługują na uwagę baczną i pilną.

### SIŁY LĄDOWE

Siły lądowe Anglii nie są stosunkowo duże. Zorganizowane na podstawie długoterminowej — w zasadzie dwunastoletniej—służby ochotniczej... tworzą zawodową armię regularną, stojącą garnizonem w metropolii.

Obok regularnej istnieje w Anglii jeszcze milicyjna armia terytorialna zbudowana na czteroletniej służbie ochotniczej.

Armie te liczą, łącznie z wyszkolonymi rezerwami 520.000 ludzi, podczas gdy dominia angielskie rozporządzają wojskiem 150.000... a w skład armii indyjskiej wchodzi 170.000 ludzi.

Atoli siła wojskowa Wielkiej Brytanii tkwi w jej niewyczerpanych zasobach materialnych, oddawanych przez społeczeństwo ochotnie do dyspozycji rządu od chwili, gdy izba gmin uchwaliła w 1937 roku jednomyślnie wielki program zbrojeń“.

„....Rozlokowane w metropolii dywizje formować będą w dobie wojny korpus ekspedycyjny, taki sam, z jakim wystąpiono we Francji w roku 1914. W przeciągu kilku miesięcy powstaną formacje dalsze. Ich liczba dosząby, w razie przedłużania się konfliktu, do 70 dywizji piechoty.

### FLOTA

Wielkobrytyjska flota morska jest potężna. Wynosiła ona globalnie z początkiem 1937 roku 1.150.000 ton. Cyfra ta podniosła się 1 kwietnia rb. do 1.750.000 ton, z tym, że w budowie było dalszych 550.000 tn, tj. 60 nowych jednostek pływających.

W skład tej floty, zorganizowanej w „Home Fleet“, eskadrę śródziemnomorską i eskadry odległe, wchodzi 20 okrętów liniowych (pancerników), 76 krążowników, 200 torpedowców, 71 łodzi podwodnych i 10 okrętów — awiomatek (lotniskowców).

### L OTNICTWO

Nacisk równie silny położono w Anglii na rozwój lotnictwa, pamiętając, że armii powietrznej nie improwizuje się w ostatniej chwili. Lotnictwo jest dzisiaj zagrożeniem poważnym dla wysp brytyjskich. Londyn jest odległy zaledwie o 100 km. od wybrzeża. Może być zatem przedmiotem ataku aeroplanów, startujących z pełnego morza. Angielska flota morska jest także narażona bombardowanie z powietrza.

Skończyło się więc odosobnienie Wielkiej Brytanii. Jej wysiłek w dziedzinie rozbudowy lotnictwa jest ostatnio imponujący. Liczy ono obecnie około 2.500 aparatów pierwszej linii, obsługiwanych przez 4.800 oficerów i 52.000 żołnierzy, co w porównaniu z 1000 samolotów, jakimi dysponowało imperium przed dwoma laty, jest postępem olbrzymim. Samoloty te są najnowszego typu. Posiadają więc wartość pierwszorzędną zarówno w ataku, jak w obronie.

### „ANGLIA PODJĘŁA — RĘKAWICĘ“...

Jak widzimy, Anglicy podjęli rzuconą im rękawicę i stanęli po pewnym wahaniu do wyścigu zbrojeń. Jego wynik ostateczny przy poparciu Stanów Zjednoczonych AP. i w połączeniu z Francją nie może podlegać zakwestionowaniu.

Już dzisiaj nikną w trybie przyśpieszonym zatrważające różnice, jakie istniały dotychczas pomiędzy uzbrojonymi od stóp do głów Niemcami a rozbrojoną Anglią“.

## Negus przyjeżdża do Genewy

### Sprawa abisyńska nie przejdzie gładko

GENEWA, 9. 5. W poniedziałek o godz. 17 rozpoczynają się obrady 101 sesji rady Ligi Narodów. Niedziela przyniosła niezwykłą wiadomość o fakcie, który może utrudnić pracę rady pod względem proceduralnym. Rozeszły się bowiem wiadomości, że wbrew pierwotnym przypuszczeniom do Genewy przybyć ma z Anglii negus abisyński, Heile Selassie w towarzystwie swego stałego na tym terenie doradcy, prof. uniwersytetu paryskiego, Gastona Jeze.

Wiadomość ta oficjalnie jest jeszcze nie potwierdzona, niemniej jednak wywołała zrozumiałe poruszenie, tym bardziej iż początkowo przypuszczano, że inicjatywa rządu brytyjskiego, popierana przez obecny rząd francuski, a zmierzająca do zlikwidowania pod względem proceduralnym sprawy uznania imperium włoskiego w Abisynii, nie natrafi na poważne przeszkody.

Na obradach rady Ligi górować będą zresztą zagadnienia proceduralne merytorycznie już omówione i zdecydowane przed sesją.

## Wielki zjazd w Toruniu ślusarzy i kierowców samochodowych

TORUŃ, 9.5. Wczoraj odbył się w Toruniu ogólno - polski zjazd ślusarzy i kierowców samochodowych który był jednocześnie manifestacją społeczeństwa toruńskiego na rzecz motoryzacji.

Po nabożeństwie w bazylice św. Jana na rynku odbyła się defilada samochodów, które z balkonu ratusza poświęcił ks. proboszcz Goga.

Następnie odbyła się akademia, którą zagaił prezes korporacji monterów samochodowych w Toruniu Oliwkowski. Dyr. Zw. Izb Rzemieślniczych RP Sikorski wygłosił referat pt. „Znaczenie rzemiosła w akcji motoryzacji kraju“.

Właściwe obrady zjazdu nad powołaniem do życia jednolitej organizacji ślusarzy i kierowców samochodowych w Polsce rozpoczęły się o godz. 16-ej.

Po referacie wygłoszonym przez p. Oliwkowskiego uchwalono powołać do życia ogólno - polską organizację pad nazwą: „Stowarzyszenie Ślusarzy samochodowych i kierowców samochodowych w Polsce“ z tymczasową siedzibą w Toruniu.

## Polacy w Gdańsku

# Ku czci św. Andrzeja Boboli

GDAŃSK, 7.5. Centralny Komitet katolików Polaków diecezji gdańskiej przygotował po powrocie grupy pielgrzymów gdańskich z Rzymu wielką akademię ku czci św. Andrzeja Boboli, na której byli obecni: JE ks. biskup O'Rourke i komisarz generalny RP p. min. Chodacki.

Pod koniec akademii postanowiono wysłać do Ojca św. telegram hołdowniczy, na który w ostatnich dnich nadszedł w odpowiedzi telegram z Watykanu z błogosławieństwem Ojca św.

Polacy w Gdańsku byli niezmiernie uradowani wiadomością, że ks. prob. Rogaczewskiemu udało się za życzliwym poparciem prowincjała oo. Jezuitów w Warszawie ks. Sopucha uzyskać cząstkę relikwii św. Andrzeja Boboli dla w. m. Gdańska, mianowicie dla polskiego kościoła, który ma stanąć pod wezwainem św. Andrzeja Boboli w Sopotach.

Relikwie były kolejno wystawione przez kilka dni w polskim kościele Chrystusa Króla w Gdańsku, potem w nowej kaplicy ss. Dominikanek w Sopotach, w polskim kościele św. Stanisława na przedmieściu we Wrzeszczu i w końcu w kaplicy M. B. Częstochowskiej w Nowym Porcie. — Wszędzie odbyły się z tej okazji tridua, noweny i uroczyste nabożeństwa ku czci św. Andrzeja Boboli, którego gdańszczanie tak bardzo pokochali jako swojego nowego patrona i opiekuna w ciężkiej walce o swój byt narodowy i wiarę ojców.

## Stały sąd apelacyjny w Toruniu

Ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje zarządzenia wykonawcze do ustawy o utworzeniu nowego okręgu apelacyjnego.

Jak wiadomo z dniem 1 października powstaje specjalna apelacja dla Pomorza w Toruniu.

W najbliższym czasie Prezydent Rzplitej na wniosek ministra sprawiedliwości zamianuje nowego prezesa ósmego z kolei okręgu apelacyjnego. oraz cały skład sądu apelacyjnego w Toruniu.

### Pamiętaj o bezrobotnych

## Potworny mord w lesie

# Nie człowiek a zwierzę

Zbrodnia, dokonana na mieszkance Zawiercia, Hutnikowej stanowi nadal nierozwiązaną zagadkę.

W lesie pod Zawierciem znaleziono zwłoki młodej kobiety, którą zamordowano, podżynając jej gardło. Stwierdzono, że zbrodniarz zniewolił wygrzewającą się na słońcu kobietę, a następnie zarżnął własnym scyzorykiem.

Po zbrodni morderca ograbił swą ofiarę.

W związku z tą zbrodnią aresztowano gajowego Jana Lepiarza, u którego znaleziono ukryte w bucie pierścionki. Gajowy nie przyznał się do zbrodni, utrzymując, że pierścionki ściągnął z trupa, mając zamiar oddać je policji, a schował je do buta, gdyż kieszenie miał dziurawe.

Sąd pierwszej instancji z braku dowodów winy uwolnił Lepiarza, od zarzutu dokonania zbrodni, natomiast skazał go na 3 lata więzienia za ograbienie trupa. Od tego wyroku zaapelowali zarówno skazany jak i prokurator. Sąd drugiej instancji uznał Lepiarza winnym dokonania zbrodni i skazał go na 15 lat więzienia.

Na skutek kasacji skazanego, sprawa znalazła się przed sądem najwyższym, który uchylił wyrok skazujący i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Proces odbędzie się w najbliższych dniach.

Lepiarz był już przed dwoma laty karany za zniewolenie kobiety, spotkanej w lesie na spacerze.

## Fałszywy dyrektor okradał bezrobotnych

BĘDZIN, 9.5. Od pewnego czasu grasował tutaj tajemniczy osobnik, który podając się za dyrektora jakiegoś przedsiębiorstwa angażował bezrobotnych do pracy w swym przedsiębiorstwie, pobierając na koszta manipulacyjne opłaty, które dochodziły do 50 złotych.

Oszust zawiadamiał nawet bezrobotnych pisemnie na blankietach firmowych o uzyskaniu przez nich pracy.

Ostatnią ofiarą oszusta była Helena Jankowska, która miała otrzymać pracę w będzińskiej fabryce kabli i drutu. Wręczyła oszustowi 70 zł, a nie otrzymawszy pracy zawiadomiła policję, która fałszywego dyrektora Bolesława Wlazło osadziła w areszcie.

## Zwycięstwo czy przegrana robotników u Haeblera?

ŁÓDŹ, 9.5. Zwycięstwo robotników fabryki Haeblera jest bardzo problematyczne. Okazuje się, że robotnicy przez zastosowanie podziału pracy, zatrudnieni będą przez 2 lub 3 dni w tygodniu wskutek czego wynagrodzenie otrzymywać będą mniejsze.

## W trzecią rocznicę śmierci marsz. Piłsudskiego

W związku z trzecią rocznicą śmierci marszałka Piłsudskiego, komisarz rządu zarządził, aby w okresie od g. 6 rano 12 bm. do g. 6 rano 13 bm. nie były czynne przedsiębiorstwa widowiskowe, tj. teatry, kina, kabarety, dancingi oraz produkcje słowne i muzyczne w kawiarniach, restauracjach, szkołach i salach tańca, poza tym odczyty, imprezy sportowe, zabawy ludowe itp.

W lokalach gastronomicznych mogą być czynne głośniki radiowe pod warunkiem, iż będą nadawały program podany przez Polskie Radio, przystosowany w tym dniu do uroczystości żałobnych.

## 7 Kg starych monet

### Wspaniałe wykopalisko pod Miechowem

We wsi Rzeżuźnie pow. miechowskiego, podczas budowy stodoły natrafiono na duży garnek gliniany, wypełniony srebrnymi monetami wagi przeszło 7 kg.

Są to monety z czasu Zygmunta II Wazy i Jana Kazimierza, przy czym część monet przedstawia dużą wartość numizmatyczną.

Cenne to wykopalisko ma być przekazane do zbiorów numizmatycznych Muzeum Narodowego w Warszawie.

# Na ringach boiskach i torach

## Czwarty tydzień bojów ligowych

# Ruch znowu na czele tabeli

## Cracovia zwycięża Śmigłego 3:0

W meczu ligowym Cracovia pokonała wileńską drużynę WKS Śmigły w stosunku 3:0. Zwycięstwo mistrza Polski jest zasłużone. lecz nieco za wysokie. Beniaminek Ligi, mimo porażki, pozostawił w Krakowie dobre wrażenie, gdyż ambitna i szybka gra wilnian podobała się publiczności.

W pierwszej połowie Śmigły zagrał tak żywiołowo i narzucił tak żywe tempo, że wprowadził znaczne zamieszanie w drużynie mistrza Polski, której nie odpowiadał ten system gry.

Cracovia długo nie mogła otrząsnąć się z przewagi gości w polu, którzy tylko z powodu kiepskiej orientacji podbramkowej nie zdołali uzyskać w okresie gry punktu, mimo kilku dogodnych sytuacyj.

Zagrania wilnian skrzydłami zagrażały często bramce Cracovii, lecz brak im było wykończenia pod bramką.

Po przerwie gra się zaostrzyła. Obie drużyny wytrzymały w dalszym ciągu szybkie tempo.

W dziewiątej minucie z rzutu karnego Korbas zdobywa prowadzenie. Atak Cracovii dobrze dysponowany strzałowo zatrudnia często bramkarza gości Czarskiego, który popisuje się pięknymi i efektownymi paradami, zdobywając poklask widowni.

Stopniowo Cracovia zyskuje lekką przewagę, lecz do końca gra jest otwarta. W 36-tej minucie Zembaczyński z winy obrony wileńskiej zdobywa drugą bramkę, a w 40-tej minucie Góra po rzucie rożnym strzela głową trzecią i ostatnią bramkę dla swych barw.

Przyczyną porażki sympatycznej drużyny wileńskiej była przede wszystkim całkowita indolencja strzałowa napastników, gdyż szybcy w polu wilnianie nie umieli wyzyskać dogodnych momentów, a w ciągu całego meczu oddali tylko trzy groźne strzały, które Pawłowski skutecznie wychwytał.

W drużynie Śmigłego wyróżnić należy bramkarza Czarskiego. który zwłaszcza w drugiej połowie zabłysnął swą formą, obrońcę Zawieję, pomocnika Bukowskiego, oraz obu skrzydłowych. Środkowy napastnik Pawłowski wypadł słabo.

### Warszawianka przegrywa z Ruchem

W Wielkich Hajdukach w meczu ligowym Warszawianka przegrała po wyrównanej naogół walce z Ruchem w stosunku 2:6 (0:3).

Bramki dla Ruchu zdobyli Wilimowski i Wiechoczek po dwie, oraz Peterek i Kruk po jednej. Dla Warszawianki obydwie bramki zdobył Pirych.

W drużynie Warszawianki zawiodła obrona, która ponosi winę za tak wysoką porażkę.

### Warta — Wisła 6:2

W Poznaniu w meczu ligowym Warta pokonała wysoko krakowską Wisłę 6:2 (1:1).

W pierwszej połowie gra była mniej więcej wyrównana. Prowadzenie zdobyła Warta ze strzału Gendery w 3-ej minucie. Wisła wyrównała przez Gracza w 26-tej minucie.

Po zmianie stron gra stała się znacznie żywsza. Warta przejmuje zupełnie inicjatywę, a okresami Wisła była wprost bezradna wobec ataków gospodarzy.

Serię bramek rozpoczął w 7-mej minucie Gendera. po czym w 15-tej min. Szerfke podwyższa do 3:1.

W 19-tej minucie Gendera zdobywa czwarty punkt, po czym Szerfke strzela w 20-tej min. 5-tą bramkę. W 32-giej minucie pada szósta bramka dla Warty.

Wynik dnia ustalił w 36-tej min. Habowski.

Wisła grała znacznie poniżej swej formy, a wynik, mimo że jest nieco za wysoki, odpowiada przebiegowi gry.

### Niezasłużone zwycięstwo ŁKS

W Łodzi w meczu o mistrzostwo Ligi ŁKS pokonał niezasłużenie AKS w stosunku 2:1 (1:1).

Do przerwy znaczną przewagę miał AKS, który na kilkanaście doskonałych sytuacyj umiał zdobyć tylko jedną bramkę w 16-stej minucie przez Piątka. Łodzianie wyrównali z wypadu w 36-stej minucie przez Korporowicza.

Po przerwie początkowo przeważał nadal AKS, ale następnie dochodzi do głosu ŁKS, który przejmuje inicjatywę i już jej nie oddaje do końca.

Decydującą bramkę zdobył Korporowicz w 16-tej minucie.

### Polowanie na graczy

W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego wobec przeszło 7000 widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy leaderem Ligi — lwowską Pogonią i ostatnią w tabeli — stołeczną Polonią. Zwyciężyła niespodziewanie Polonia w stosunku 1:0 (1:0).

Polonia wystąpiła z Pazurkiem na prawym łączniku, Ciszewskim na prawym skrzydle i Kisielińskim na lewym skrzydle. Pogoń bez Matyasa z Borowskim na lewym skrzydle, a jedynakiem na prawym łączniku.

Od początku zaznacza się lekka przewaga Polonii, której atak na czele z Nawrotem i Kulą jest bardziej ruchliwy i częściej zagraża bramce przeciwnika. Atak Pogoni w pierwszej połowie ani razu nie zagroził Polonii.

Po przerwie sytuacja również nie wiele się zmieniła, nadal przeważała Polonia, podczas gdy Pogoń znajdowała się w defensywie.

Jedyną decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Kula w 40-stej minucie pierwszej połowy.

W ostatnich minutach Polonia gra wyraźnie na czas, dążąc do utrzymania wyniku, co się jej zresztą udało.

Należy specjalnie podkreślić niezwykle brutalną grę Pogoni, która dzięki temu, że sędzia p. Wiro-Kiro (Wilno) zachowywał się wprost skandalicznie, przeszła w fazę formalnego polowania na ludzi.

Ten sposób gry oburzył do żywego publiczność, która bardzo energicznie demonstrowała swe niezadowolenie.

Do ekscesów nie doszło jedynie tylko dzięki zdecydowanej postawie policji.

Polonia grała bardzo czysto i z zapałem, mimo że Lech, który bronił bramki z poświęceniem wrócił niedawno ze szpitala, a Kisieliński zdołał się wreszcie wykurować po kontuzji z Wartą.

### Tabela ligowa

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo Ligi prowadzenie w tabeli objął ponownie Ruch, który jest jedyną drużyną ligową, nie mającą straconego punktu.

| | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| 1) Ruch | 4 | 8:0 | 16:2 |
| 2) Pogoń | 4 | 6:2 | 4:2 |
| 3) Cracovia | 4 | 5:3 | 11:6 |
| 4) Warta | 4 | 4:4 | 17:11 |
| 5) Warszawianka | 4 | 4:4 | 9:11 |
| 6) AKS | 4 | 3:5 | 5:5 |
| 7) ŁKS | 4 | 3:5 | 3:6 |
| 8) Wisła | 4 | 3:5 | 4:8 |
| 9) Śmigły | 4 | 2:6 | 5:10 |
| 10) Polonia | 4 | 2:6 | 3:13 |

## Polska—Dania 5:0

# Podnosi się poziom naszego tenisa

Ostatni dzień rozgrywek o puchar Davisa Polska — Dania przyniósł nam dwa dalsze punkty i zwycięstwo w stosunku 5:0.

Jest to niebywały sukces Polaków, jeśli się zważy, że w poprzednich grach z Danią przegraliśmy w Warszawie 5:0, a w Kopenhadze 3:2. Obecnie zwycięstwa bez straty punkta świadczy wyraźnie o podniesieniu się poziomu naszego tenisa.

Pierwsi na kort wchodzą Tłoczyński i Pleugham. Zwycięstwo odniósł Tłoczyński w stosunku 6:0, 6:2, 6:1. Pierwszy set był formalnością. Tłoczyński, grający doskonale, wygrywa gładko 6:0.

Polak panował przez cały czas na korcie, nie pozwalając swemu przeciwnikowi dojść do głosu. Drugi set zapowiadał się bardziej ciekawie. Duńczyk nawiązuje walkę w pierwszych dwuch gemach ale następne gemy oddaje prawie bez walki. Trzeci set uwydatnia dalszą wybitną przewagę Polaka, który wygrywa łatwo seta a zarazem i spotkanie

Ostatni mecz pomiędzy Hebdą i Bekevoldem wygrywa Polak 6:4, 7:5, 6:1. Duńczyk sprawił miłą niespodziankę, grając o klasę lepiej niż w pierwszym dniu z Tłoczyńskim, to też Hebda miał wiele pracy, zwłaszcza w drugim secie, kiedy zapowiadało się, Duńczykowi uda się przynajmniej wywalczyć jednego seta.

Bekevold, jako zawodnik bardzo młody, nie wytrzymał nerwowo do końca seta, podczas gdy Hebda, zdając sobie doskonale sprawę z wysokości stawki, potrafił się skupić i w krytycznym momencie rozstrzygnąć seta na swoją korzyść.

W pierwszym secie Bekevold prowadził już 4:1, ale Hebda wyrównał, a następnie wygrał seta 6:4. W drugim secie Duńczyk prowadził znowu 1:0, 2:1, 3:2, i 5:4, ale Hebda znowu wyrównał i seta wygrał 7:5. W trzecim secie uwydatniło się wyraźne zmęczenie Duńczyka, który nie był w stanie już odeprzeć ataków Polaka. Najwyższym wysiłkiem Bekevold wygrywa pierwszego gema, ale sześć następnych oddał zupełnie bez walki.

Następnie odbyło się spotkanie pokazowe w grze mieszanej pomiędzy parą polsko - duńską Jędrzejowska — Ulrich a parą Tłoczyński — Volkmer Jacobsenową. Po bardzo interesującej walce wygrała para Volkmer-Jacobsonowa — Tłoczyński w stosunku 7:5, 3:6 i 12:10.

# Przed celownikiem

## Wrażenia dnia

Pomimo chłodu i niepewnej pogody, ciekawy sportowo program sprowadził tłumy publiczności, która wniosła do kas totalizatora 564.915 złotych.

Stylowo wygrała nagrodę Skrzydłową, pierwszą poważniejszą próbę dla sprinterów, znajdująca się w dużej kondycji 3-letnia kl. Rosa.

Swoboda z jaką zdobył nagrodę Wileńską 5-letni og. Kares, pozwala przypuszczać, że będzie on w b. r. godnym współzawodnikiem Piano, Marapa i elity koni starszych. Po za formą są konie stajni p. Bersona. Startujące konie Lajkonik. Kypris i Juras przeszły wyjątkowo źle.

Dobrą formę wykazały konie p. Dobieckiego — tr. Kryśko.

Czterokrotnie zwyciężył ulubieniec publiczności ż. Gill. Po 1-nym wyścigu wygrali żokeje Stasiak, Jednaszewski. Michalczyk, Kłamar i j. Balcer.

Osiągnęły zwycięstwa konie trenowane przez trenerów: Gilla — 2, Paszkiewicza. Michalczyka, p. Zangena, Chatisowa. Modzelewskiego, Kryśkę i Józefiaka.

**GONITWA 1. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.**

1) Złom ż. Gill, 2) Thalita (55.—) ż. Stasiak, 3) Jolanta (222.50) ż. Kusznieruk, 0) Elmira (58.—) j. Kobitowicz.

Została na starcie Elmira — zwrot stawek.

Czas 1,42 (7, 31, 32, 32) łatwo o 5 dł. — ½ dł.

Tot. 5.—, fr. 5.— i 5.—.

Złom bez trudu pokonał Thalitę i Jolante Elmira została na starcie.

**GONITWA 2. Nagroda 1600 zł. Dystans 1300 mtr.**

1) Ostra ż. Gill, 2) Rafa (21.—) ż. Stasiak, 3) Adua (243.50) j. Bogobowicz, 4) Mimoza IV (27.—) j. Gibek, 5) Turcja (130.50) ż. Pulc, 6) Erytrea (45.—) j. Kobitowicz.

Wycofana Lanca II.

Czas 1,22 (18, 31, 33) łatwo o 3 dł. — ½ dł.

Tot. 9.—, fr. 6.— i 7.50.

Po dogodnym dla siebie starcie poprowadziła Mimoza. jednak już w połowie prostej z łatwością minęła ją Ostra i wygrała łatwo o 3 dł., na drugie i tzecie miejsce finiszem wyszły Rafa i Adua.

**GONITWA 3. Nagroda 2000 zł. Dystans 2100 mtr.**

1) Jill ż. Gill, 2) Olimpic (29.—) ż. Michalczyk, 3) Ra (151.—) ż. Gulyas, 4) Zorza (153.—) j. Kleban, 5) Jorisaka (255.00) j. Balcer, 6) Lajkonik (16.50) ż. Stasiak.

Wycofane: Komtur II i Orkan.

Czas 2.17 (7, 31, 31, 33, 35) łatwo o 2 dł. — 1 dł.

Tot. 8.50, fr. 6.50 i 9.50.

Przeprowadziwszy z miejsca do miejsca ż. Gill na Jillu, wygrał łatwo o 2 dług. od podpierającego go w dystansie Olimpic'a. który utrzymał miejsce drugie przed finiszującym Ra. Źle przeszedł Lajkonik.

**GONITWA 4. Nagroda Skrzydłowa 7.000 zł. Dystans 1300 mtr.**

1) Rosa II ż. Jednaszewski, 2) Gedymin (23.—) ż. Jagodziński, 3) Rakoczy (13.50) ż. Stasiak. 4) Estrada (21.50) ż. Gulyas.

Wycofany: Herpes.

Czas 1,20 (17½. 29½, 33) pewnie o 2 dł. — 6 dł.

Tot. 15.—, fr. 8.— i 11.—.

Po niezbyt udanym starcie poprowadził Gedymin. którego wprost trybun minęła, podążająca za nim Rosa II i wygrała pewnie o 2 dł. Bezbarwnie przeszły mało gotowy Rakoczy i galopiarka Estrada.

**GONITWA 5. Nagroda 2400 zł. Dystans 1600 mtr.**

1) Elba ż. Michalczyk. 2) Jantoś (36.—) ż. Gill. 3) Bouboule (161.50) ż. Nowak. 4) Pedziwiatr (23.—) ż. Jagodziński. 5) Irresistible (17.50) ż. Nicoll. 6) Kypris (23.—) ż. Stasiak.

Wycofane: Kid. Pommery. Le Picador.

Czas 1.40 (6. 29, 31, 34) łatwo o 3 dł. — 1 dł.

Tot. 18.50, fr. 10.— i 14.—.

Wyrwał start i poprowadził mocno ż. Nicoll na Irresistiblu. Około dyst. 1000 mtr. wyprzedził Bouboule. który doprowadził do połowy prostej. gdzie minęła go idąca na 3 miejscu Elba. wygrywając łatwo o 3 dł. od finiszującego z ostatnich miejsc Jantosia. 3-cie miejsce utrzymał Bouboule w walce z Pedziwiatrem i Irresistiblem. Źle przeszła Kypris.

**GONITWA 6. Nagroda Wileńska 7.000 zł. Dystans 2200 mtr.**

1) Kares ż. Klamar, 2) Habdank (40.50) ż. Nowak, 3) Ibis (60.—) ż. Michalczyk, 4) Neon (22.50) ż. Nicoll.

Wycofany: Neptun.

Czas 2.21½ (14. 32½, 31½, 31, 32½) b. łatwo o 5 dł. — 6 dł.

Tot. 7.—. fr. 6.— i 9.—.

Kares zwyciężył łatwo przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca. Na drugie miejsce finiszem wyszedł Habdank, bijąc Ibisa i komplet nie skończonego Neona.

**GONITWA 7. Nagroda 2200 zł. Dystans 1600 mtr.**

1) Iloczyn j. Balcer. 2) Le Picador (34.—) ż. Gill. 3) Pommery (11.—) ż. Gulyas. 4) Lulu (39.—) ż. Klamar. 5) Kryniczanka (250.50) j. Gibek. 6) Juras (15.50) ż. Stasiak. 7) Wilia (103.50) ż. Michalczyk.

Wycofane: Deville i Nizza.

Tot. 111.—, fr. 15.—, 7.50 i 6.—.

Po dobrym starcie poprowadził Le Picador. drugą podążała Lulu. na zakręcie cała stawka zgrupowała się, około małych trybun znalazł przejście ż. Gulyas na Pommery i zdawało się, że już łatwo zwycięży. jednak wskutek obsunięcia się siodła musiał konia wstrzymać, a zwyciężył finiszem Iloczyn. Drugie zaś miejsce utrzymał Le Picador.

**GONITWA 8. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1600 mtr.**

1) Raptus ż. Gill 2) Hokey (73.50) j. Balcer 3) Bryza (157.—) j. Kalinowski. Ingola (27.50) j. Kobitowicz. 5) Favoritas (306.—) j. Rutkowski.

Wycofane: Perzeus. Irtysz. Sirdaropol i Ibicus.

Czas 1,41½ (6¼, 30½, 32½, 32) wysyłany o 2 dł. — szyja.

Raptus przeprowadził z miejsca do miejsca i wygrał wysyłany o 2 dł. Drugie miejsce wywalczył o szyję Hokey od Bryzy. Ingola. podpierająca Raptusa. na zakręcie skończyła się.

**GONITWA 9. Nagroda 2000 zł. Dystans 2100 mtr.**

1) Oryginał ż. Stasiak. 2) Nieporęt (34.—) j. Treba, 3) Prokne (17.—) ż. Gulyas. 4) Rewers (21.—) ż. Jagodziński. 5) Holmes (98.50) j. Balcer.

Wycofane: Klejnot Bychawski. Sirdaropol i Jeszcze raz.

Czas 2.15½ (7. 32. 31. 32, 33½) łatwo o 1½ dł. — 3 dł.

Tot. 11.50. fr. 7.— i 11.50.

Oryginał. który objął prowadzenie od 1100 mtr. pokonał łatwo, walczące o 2 i 3-cie miejsce Nieporęta i Prokne. Źle przeszedł Rewers.

# Na ringach, boiskach i torach

## Zjazd motocyklowy i samochodowy
# Start 12-tu balonów wolnych

W Mościcach odbył się start balonów wolnych, biorących udział w 10-ych krajowych zawodach balonowych o nagrodę przechodnią im. płk Wańkowicza, zorganizowanych przez Mościcki Klub Balonowy. Start balonów został poprzedzony wypuszczeniem gołębi, po czym jako pierwszy startował balon „Mościce" (Mościcki Kl. Sp.) z pilotem inż. Przyszkowskim i jedyną pilotką biorącą udział w zawodach p. Szorcową.

Następnie startowały: balon „Łódź" (Aeroklub Łódzki), „Syrena" (Aeroklub Warszawski), „Sanok" (A. Lwowski), „Katowice" balon wojskowy, „Pomorze" balon wojskowy, „Poznań" (Mośc. Kl. Bal.), „Mestwin" (A. Pomorski), „Legionowo" (A. Warszawski), „Mazowsze" balon wojskowy, „Gryf" balon wojsk..... „Hel" (A. Warszawski).

Start wszystkich balonów odbył się pomyślnie.

Balony zabrały pocztę w ilości 5000 listów. Na starcie obecni byli przedstawiciele wojsk balonowych, władz cywilnych oraz aeroklubów.

Podczas startu zgromadziło się około 8000 widzów.

Zawody balonowe poprzedzone były zjazdem turystycznym samochodowym i motocyklowym, zorganizowanym przez Klub Zw. Strzel. z Mościc.

Na zjazd przybyło 21 samochodów i motocykli. Nagrodę zespołową w kategorii samochodów zdobył WKS Rzeszów przed KKA Kraków.

Indywidualnie pierwszą była p. Kuncewiczowa z Lublina 673 km, 2) Mazurek z Mościc 338 km.

W klasyfikacji motocykli zwyciężył Fałatowicz z Mościc 844 km, Depczyński 905 km.

Na motorowerach zwyciężył Zuziak Mościce 512 km przed Rederem Mościce 351 km.

## Zwyciężamy w Sztokholmie

Rozegrany w Sztokholmie mecz tenisowy pomiędzy warszawską Legią a drużyną szwedzką Tennis Stadion Stockholm zakończył się zwycięstwem warszawskich tenisistów w stosunku 3:2.

Ostatniego dnia w niedzielę rozegrano pozostałe single: Schroeder pokonał Baworowskiego stosunkowo łatwo w trzech setach 6:0, 6:4, 6:4, a Spychała wygrał z Wallenem 9:7, 6:4, 6:2.

Na meczu obecny był król szwedzki Gustaw V, który z zainteresowaniem śledził przebieg zawodów.

## Mistrzostwa szermiercze pań
# Śląsk zdobywa tytuł mistrza

W Rybniku rozpoczęły się mistrzostwa szermiercze Polski pań w konkurencji drużynowej i indywidualnej.

Do mistrzostw drużynowych stanęło siedem drużyn, przy czym Śląsk wystawił 3 drużyny, Warszawa 2, Lwów i Łódź po 1. Drużyny zostały podzielone na dwie grupy. Z pierwszej grupy zakwalifikowały się do finału Warszawa I i Śląsk II, z drugiej zaś Śląsk I i Warszawa II.

Wyniki finałów są następujące: Śląsk I — Śląsk II 7:2, Warszawa I — Warszawa II 6:3, Śląsk I — Warszawa II 6:3, Warszawa I — Śląsk II 6:3.

W decydującym spotkaniu o tytuł mistrza Polski Śląsk I pokonał Warszawę I w stosunku 5:4, przy czym sensacją tej rozgrywki było pokonanie wicemistrzyni Polski dr Serini przez 16-letnią Wieczorkównę, która pokonała swą przeciwniczkę w stosunku 5:1, przyczyniając się tym samym do zdobycia mistrzostwa przez Śląsk.

Wyniki decydującej walki są następujące (na pierwszym miejscu zawodniczki Śląska): Hercozanka — Markowska 5:4, Stanoszkówna — Gruberowa 5:2, Wieczorkówna — Markowska 0:5, Hercozanka — Gruberowa 3:5, Stanoszkówna — Markowska 5:3, Wieczorkówna — dr Serini 5:1.

Na uwagę zasługuje również walka Stanoszkówny z Markowską. Zawodniczka Warszawy prowadziła już w tej walce 5:1, lecz musiała skapitulować doskonale usposobionej Stanoszkównie.

W spotkaniu o trzecie miejsce Warszawa II pokonała Śląsk II w stosunku 7:2.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni zdobyła Stanoszkówna (Śląsk) przed Duch-Markowską (Polonia Warszawa). Obie zawodniczki miały po 7 zwycięstw i jednakową liczbę trafień. Wobec tego zarządzono dodatkowe spotkanie, w którym zwycięstwo odniosła Stanoszkówna w stosunku 5:4, mimo że Markowska prowadziła już 3:1.

Obie zawodniczki poniosły tylko po jednej porażce. Stanoszkówna przegrała z Duch-Markowską, a Duch-Markowska z Laskowską.

Trzecie miejsce zajęła Szreiberowa (AZS Warszawa) 5 zwycięstw, 4) Gruberowa (Warszawianka) 4 zw., 5) Laskowska (AZS Warszawa) 3 zw., 6) Ornatówna (AZS Warszawa) 2 zw., 7) Szwedzianka (Rybnik) 2 zw., 8) Hercozanka (Rybnik) 0 zw.

## Ciekawa impreza automobilowa
# Jazda okrężna na dystansie 359 km

W niedzielę odbyła się wiosenna jazda automobilowa, organizowana przez Automobilklub Polski. Na zgłoszonych 40 zawodników startowało 37.

Warto podkreślić, że w zawodach startowali młodzi kierowcy, wśród nich szesnastoletni Wiesław Markowski, który wykazał znaczne umiejętności.

M. in. w jeździe udział brał b. mistrz Polski w kolarstwie Tomasz Stankiewicz.

Jak wiadomo w jeździe nie mogli startować kierowcy, którzy w latach 1936 i zdobyli jakąkolwiek nagrodę regulaminową.

W próbie startu (wyniki nieoficjalne) pierwsze miejsce zajął W. Markowski na Chevrolet 11,5 sek., 2—4) Laurysiewicz na Fiat 1500. Stankiewicz na Lanci i Goldkorn na Buick wszyscy po 12 sek.

Próba startu była jednocześnie początkiem jazdy okrężnej, która odbyła się na dystansie 359 km. Trasa prowadziła przez Okęcie, Mszczonów, Rawę, Piotrków, Łódź, Łowicz, Sochaczew, Wyszogród, Jabłonna do Strugi. Zadaniem kierowców w próbie okrężnej było uzyskanie zadeklarowanych szybkości, co dało na ogół pomyślne rezultaty.

Po jeździe okrężnej odbyła się próba zmiany koła, w której nieoficjalnie zajął pierwsze miejsce Pronaszko w czasie 1:42,5 min., 2) Piwoński 2:24 min., 3) Stankiewicz 2:35,5 min., 4) Bagniewski 2:44,5 min., 5) Jakubowski.

W próbie zwrotności (dwie ósemki pomiędzy 4 słupkami i 2 zawrócenia na dość wąskiej szosie, całość 130 m) pierwszy sklasyfikował się Pronaszko na Fiat 500 w czasie 43 sek., 2) Grosman (Fiat 1500) 46 sek., 3) J. Skarzyński (Fiat 508) 46,5 sek., 4) Stankiewicz (Lancia) 46,8 sek., 5) Jakubowski (DKW) 48 sek.

Wyniki oficjalne po dokładnym obliczeniu podane zostaną we wtorek.

## Wiosenny raid PKM
# 410 km na motorze w dzień i w nocy

W sobotę i niedzielę odbyła się dwudniowa impreza motocyklowa p. n. „Raid wiosenny PKM". W raidzie brało udział 12 zawodników.

W sobotę dokonano próby zrywu i hamowania, w nocy z soboty na niedzielę — raid nocny, a w niedbielę — raid dzienny i próba szybkości w terenie piaszczystym.

W próbie zrywu i hamowania która odbyła się na polu mokotowskim, zwyciężył Docha na Sokole w czasie 33,7 sek. 2) Nahorski na Rudge 33,9 sek., 3) Jurkowski na Rudge 34,5 sek.

Raid nocny odbył się na dystansie 160 km trasa prowadziła z Warszawy przez Raszyn, Grójec, Wilków, Białą, Babsk, Mszczonów do Warszawy. Raid ukończyli wszyscy zawodnicy.

Raid dzienny odbył się na dystansie 250 km trasa prowadziła przez Puszczę Kampinoską od Lasków do Palmiry, Nowy Dwór, Radzymin, drogami polnymi na Myszków, Brok, szosami na Mińsk Mazowiecki do Miłosny. W raidzie dziennym odpadło dwóch zawodników: Klimkowski na Arielu z powodu defektu sprzęgła i Czudenko z powodu urwania się wózka przy motocyklu.

W raidzie dziennym z wyjątkiem Stefanowicz-Tokarskiej, wszyscy zawodnicy zmylili trasę. Zdecydowano jednak zmylenie to anulować i wszystkim zawodnikom zaliczyć przebycie trasy, wobec czego wszystkich dopuszczono do próby szybkości w terenie piaszczystym.

W próbie tej (na 1200 m) pierwsze miejsce zajął Docha na Sokole 1:27 min, 2) Kubiak na Rudge 1:34 min., 3) Nahorski na Rudge 1:55 min.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce na solówkach zajął Docha, a w kategorii maszyn z wózkami — Stefanowicz-Tokarska na DKW.

Bez punktów karnyc hraid odbyli:

Solówki do 350 cm sześć.: Nahorski i Jurkowski na Rudge oraz Szenk na DKW.

Solówki ponad 350 cm sześć.: Docha, Markowski na Arielu i Kubiak na Rudge.

Motocykle z wózkami — tylko p. Stefanowicz-Tokarska.

## 100 juniorów na starcie

W Łodzi odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów okręgu łódzkiego. Ogółem startowało przeszło 100 zawodników. Uzyskane wyniki są bardzo dobre.

Pobite rekordy okręgu w nast. konkurencjach juniorów: w sztafecie 4x200 m Wima w czasie 1 min. 46,4 sek., w kuli Berger (UT) 14,74 m, w dysku Berger (UT) 46,29 m, bieg 100 m Jagiełło (IKP) uzyskał czas 12 sek.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Union Touring 84 pkt przed IKP i Wimą. Union Touring po trzech latach rozgrywek o mistrzostwo juniorów zdobył nagrodę łódzkiej redakcji „Siedmiu Groszy" i „Polonii".

## 8 wypadków kolarskich

W czasie wyścigu kolarskiego na 100 km klubu Syrena zdarzyło się aż 8 wypadków uczestnikom zawodów, którzy pospadali z rowerów. Między innymi uległ wypadkowi b. mistrz Polski Eugeniusz Tomaszewski.

## Bieg Kuriera Łódzkiego

W Łodzi odbył się tradycyjny bieg sztafetowy na dystansie 7x2000 m o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez wyd. „Kurier Łódzki". W biegu startowało 10 zespołów. Zwyciężyło KP Zjednoczone, przebywając dystans w czasie 40 min. 3,2 sek. przed Kruschenderem (Pabianice), trzecie miejsce zajął zeszłoroczny zwycięsca KS Geyer.

## CIWF znów zwycięża

W kobiecym meczu lekkoatletycznym, rozegranym na terenach CIWF na Bielanach reprezentacja CIWF pokonała reprezentację Warszawy w stosunku 47:43.

Przypominamy, że w meczu męskich reprezentacji lekkoatletycznych zwyciężył również C.....



— Przecież tutaj nie ma nic ciekawego. Wyobraź sobie to wszystko bez tej wsi i tych gór — a będziesz jak u nas pod Warszawą!

## O Puchar Davisa

HOLANDIA — FRANCJA 2:1

W drugim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa Francja — Holandia para holenderska Hughan — van Swol pokonała parę francuską Petra — Bolelli 6:3, 1:6, 6:1, 7:5, 6:2. Po drugim dniu prowadzi Holandia 2:1.

ANGLIA — RUMUNIA 1:1

W pierwszym dniu meczu tenisowego o puchar Davisa pomiędzy Anglią i Rumunią w Harrowgate Rumun Carolulis pokonał Anglika Jonesa 6:3, 3:6, 6:2, 8:6, a Anglik Shayes wygrał z Rumunem Schmidtem 6:3, 6:2, 6:2.

Po pierwszym dniu stan mcezu jest remisowy 1:1.

WŁOCHY — IRLANDIA 4:1

Mecz tenisowy Włochy — Irlandia w Dublinie zakończył się zwycięstwem Włoch w stosunku 4:1. W ostatnim spotkaniu Canepele pokonał Irlandczyka Rogersa 5:7, 6:3, 1:6, 6:3, 6:1.

CZECHOSŁOWACJA WYELIMINOWANA

Mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Jugosławią i Czechosłowacją zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Jugosławii w stosunku 3:2.

Ostatniego dnia Roderich Menzel przegrał niespodziewanie z Puncecem 6:3, 1:6, 6:2, 1:6, a Cejnar uległ Miticowi 3:6, 7:5, 4:6, 6:2, 2:1, po czym Cejnar zrezygnował z dalszej gry.

Czechosłowacja w ten sposób została wyeliminowana od razu w pierwszej rundzie.

BELGIA — GRECJA 3:6

W meczu tenisowym o puchar Davisa w drugiej rundzie Belgia po drugim dniu prowadzi 3:0 z Grecją i ma już zapewnione zwycięstwo.

Przeciwnikiem Belgii w trzeciej rundzie będą Indie brytyjskie.

Wyniki drugiego dnia: para Lacroix — de Borman pokonała parę Stalios — Michaelides 6:2, 6:1, 6:1.

## Pierwsza w Polsce wystawa szpitalnictwa

Z inicjatywy Polskiego Tow. Szpitalnictwa odbędzie się pod protektoratem gen. Sławoj-Składkowskiego w Warszawie w gmachu budującego się szpitala wojskowego przy ul. 6 Sierpnia „Pierwsza Polska Wystawa Szpitalnictwa".

Wystawa ta zgromadzi wiele niezmiernie interesujących eksponatów zarówno z dziedziny budownictwa jak i całkowitego wyposażenia nowoczesnego szpitala. Dorobek polskiego przemysłu farmaceutycznego zostanie na wystawie przedstawiony w sposób żywy i barwny. Bogaty dział naukowy, pielęgniarstwo, ratownictwo, ze szczególnym uwzględnieniem obrony przeciwgazowej, udział wojska i olbrzymi dział lecznictwa społecznego złożą się na całość imponującą.

Wystawa ta ze względu na doniosłość znaczenia szpitalnictwa w życiu narodu wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

Biuro wystawy mieści się w Warszawie. ul Boduena 2 m. 2. tel. 320-80.

## Na ekranie
# Zbłądziłem
## (Kino Stylowy)

Film ten produkcji francuskiej jest wytworem literatury i teatru. Oparty na sztuce Bernsteina daleko odbiega od swego pierwowzoru scenicznego i może dlatego właśnie dość ostro został skrytykowany przez część prasy paryskiej. U nas w Warszawie, obraz wbrew wszelkim przewidywaniom fachowców „uderzył" kasowo, zdobywając u sceptycznie nastawionej publiczności aplauz, zwłaszcza wśród kobiet, dzięki osobie Charles Boyer, którego „marzące oczy" są tematem ich niejednych westchnień i snów...

Jako namiastka dobrego teatru przy doskonałym wysoce literackim opracowaniu dialogów, co jest zasadniczo zasługą znakomitego Marcela Achard, „Zbłądziłem" (Le venin) przedstawia sobą całość równie interesującą jak i szablonową. Film porusza odwieczny problem zdrady małżeńskiej, przy czym bohaterką, główną sprężyną akcji jest tzw. „femme fatale".

Pamiętamy dawne czasy niemej Muzy, kiedy to nieomal w każdym filmie ukazywała się nam na ekranie wampirzyca o powłóczystym „zniewalającym" mężczyzn spojrzeniu, która, niszcząc szczęście innych kobiet, odbierała im wiernych mężów wielkich kochanków, dobrych ojców i marnotrawnych synalków. Tu odnajdujemy reminiscencje tych dawnych „dobrych czasów" kinematografii, z tą tylko różnicą, iż pośrednio wpływy odczuć można „Damy Kameliowej" i jej pokrewnej niedawno wyświetlanych „Niny Petrowny" i „Cyganerii". I właśnie dzięki owej „kameliowatości", dzięki tej właśnie łezce, obraz w całości osiąga wielki efekt dramatyczny, wywołując u niedowarzonej pensjonarki skalę wzruszeń w jej pojęciu „wielkich".

Bo o cóż w filmie chodzi. Pewien inżynier człowiek żonaty i w dodatku swą żonę kochający, spotyka przypadkiem w Paryżu dziewczynę, która pozwala siebie odwiedzać różnym znajomym prowadząc przy tym nad wyraz szeroki tryb życia. Znajomość ta zostaje zawarta w dość niecodziennych, dla nas warszawiaków, okolicznościach. Nieznajomy puka do drzwi. Kobiecy głosik zaprasza go do pokoju. Nieznajomy, a jest nim właśnie ów nasz bohater, wchodzi... i jakiż widok rozpościera się przed nim. W półmroku siedzi na łóżeczku pewna niewiasta, w koszulince biedaczka, bo nie zdążyła jeszcze się ubrać. Nie żenując się wcale swego cielistego dessous nasza Franciszka, prosi przybyłego o podanie pończoszki i... zapalenie świecy, bo... jest przecież za ciemno, by móc zobaczyć jej zgrabne kształty. Nic też dziwnego, rozkwita miłość. Miłość, proszę państwa na serio, miłość nie byleiaka, bo oto, wierny dotychczas małżonek rzuca swą połowicę i zamieszkuje z Franciszką. Lecz Franciszka, to przecież odmiana naszej starej znajomej „Damy Kameliowej" Franciszka, aczkolwiek kobieta rozpustna na pierwszy rzut oka, nie da zrobić krzywdy swemu kochankowi, a tym bardziej, jak się dowiaduje, że Andrzej zostanie przez nią „unieszczęśliwony" na całe życie.

A więc trzeba się poświęcić dla miłości. Zażywając trucizny kona Franciszka, niczym owa Nina Petrowna, której przedziwne kłamstwo raz popełnione, pociągnęło za sobą wielki, wzruszający do łez dramat filmowy.

Jeśli już zgłębiamy założenie scenariusza, to przyjść musimy do przekonania, że jest ono mylne. Czyż doprawdy Andrzej po śmierci Franciszki potrafi zaznać szczęścia małżeńskiego w tej mierze, jak niegdyś, czy to szczęście zrodzone na trupie młodej dziewczyny nie wygląda dość sztucznie i melodramatycznie. Czyż cień zmarłej tragicznie Franciszki nie będzie towarzyszył Andrzejowi we wszystkich jego wspomnieniach pieszczot dawnych przebrzmiałych...

Analizując wartość filmu pod względem formy należy przyklasnąć w pierwszym rzędzie niezwykle śmiałemu podejściu reżysera (Marc Allegret) do tak drażliwego i niebezpiecznego tematu. Brak jakiejkolwiek pruderii i konwenansu charakteryzuje film jako całość i dlatego zasługuje na obejrzenie. Reżyserowi dopomógł w wielkiej mierze Achard jako autor dialogów. Dialogi są nad wyraz żywe, filmowe i ciekawe. Charles Boyer grał dobrze, nie tak dobrze jak Napoleona, ale na poziomie odpowiednim dla otoczenia. Nowa gwiazdeczka kinematografii francuskiej Michele Morgan jest urocza, miła, sympatyczna, ale brzydka, toteż wróżenie jej wielkiej kariery byłoby przesadą.

A. U.

### Dzieci z Annopola

# składają hołd matkom

## w dzień „Święta Matki"

Rzędy brązowych, niskich domków. Jednakowa wielkość — w jednakowych odstępach. — To baraki na Annopolu.

Przy każdym miniaturowy ogródek — zerkają aksamitne bratki, szumią delikatnie srebrno - zielone listki brzóz. W oknach przez czyste szyby widać świeże firanki i wszędzie dużo kwiatów.

Szerokie ulice, chodniki wysypane żwirem, gdzieniegdzie szersza przestrzeń porośnięta świeżą trawą. Wiatr hula między domami. Dźwięki harmonii, gramofonu mieszają się z rykiem krowy, pasącej się opodal i śmiechem dzieci Jakże ich tu dużo. Ubrane biednie, lecz czyściutko, buzie świecące, wymyte. Dziś nie grzebią się one, jak zwykle, w piasku, nie biegają bezładnie po ulicach. Idą trochę sztywno, trzymając się za ręce. Na ich twarzyczkach maluje się radosne skupienie. Prowadzą dziś swoje „mamusie" na uroczystość „Święta Matki".

— ...Moja pani, taż te dzieciska jakby kto dziś odmienił. Żadnego kłopotu z nimi nie miałam. Jakichś kwiatków mi rano nazrywały, a usłużne to jak rzadko. I sprzątnąć pomogły i małego popilnowały, a ubranie dotąd czyste uchowały, choć zwykle do południa już się usmoliły...

— Tak, tak — przytakuje sąsiadka, obejmując tkliwym wzrokiem parkę swoich pociech, kroczącą poważnie na przedzie. Kłopotu z nimi ma dużo, to prawda, ale tać to jej własne, jest dla kogo ręce urabiać po łokcie, by je nakarmić i odziać — myśli.

Nowoczesny, jasno - szary dom — to szkoła powszechna. Tu ma się odbyć uroczystaość „Święta Matki". Duża sala już po brzegi niemal przepełniona. Ostatnie przygotowania. „Aktorzy" biegają zdenerwowani, wszyscy zajmują miejsca. Kurtyna na scenie rozsuwa się i chór dziecinnych, ale silnych głosów śpiewa piosenki.

Wzruszający obrazek sceniczny o chłopcu, co wzgardził sercem matczynym ubogim danym i poszedł w świat szukać szczęścia. Ale nie znalazłszy nic prócz biedy i złych ludzi wraca marnotrawny syn do matki...

Bardziej uczuciowe matki, tłoczące się na długich ławach sali pociągają nosem i popłakują ze wzruszenia...

Rzęsiste oklaski nagradzają młodych artystów. To nic że „anioł" miał przykrótką suknię, że ktoś zapomniał na chwilę roli. Każdy zrozumie, że to ta trema nieszczęsna! Dla matek najważniejsze było, że to ich własne dzieci tam grają.

— O, tam moja Franka — szepcze z dumą moja sąsiadka.

Następny numer — to rozmowa dwóch kumoszek. Pracować nie mogła, bo ją nogi bolały, a do tańca i zabawy to pierwsza była. Serdeczny śmiech, ożywione rozmowy — to się podobało najwięcej.

Po przedstawieniu wychodzą wszyscy ożywieni i rozbawieni.

Dzieci ofiarowały matkom w ich uroczystym dniu chwile rozrywki, zapomnienia o trudzie codziennego dnia! napoiły je dumą i przekonaniem, że umieją ocenić ich pracę i kochające serca.

W. K.

### Ostatnia chwila
### uratowania zastawu

Dnia 10 bm., rozpocznie się w Lombardzie Miejskim w Ratuszu licytacja zastawów, których terminy płatności przypadły na czas 31 grudnia 1937 roku, oraz przechowań zastawów wykupionych a nie odebranych, przechowań zastawów nie odebranych z niewiadomych zaś zastawów i przechowań imiennych, za które zapłaty nie zostały uiszczone do 31 grudnia 1936 roku.

### Pielgrzymka do Rzymu
## po ciało św. Andrzeja Boboli

W dniu 2 czerwca wyjedzie z Polski delegacja pielgrzymów do Rzymu po relikwie św. Andrzeja Boboli.

W pielgrzymce wezmą udział duchowni, delegacje organizacji społecznych, grupy regionalne w strojach ludowych, delegacje młodzieży akademickiej itd. Pielgrzymka wyjedzie w dn. 2. 6. o godz. 18 i uda się przez Budapeszt, Wenecję, Padwę do Rzymu, skąd w dniu 9. 6. o godz. 20.30 wyjedzie wraz ze specjalnym wagonem-kaplicą, w którym zostaną złożone relikwie św. Andrzeja Boboli. Powrót do Polski nastąpi w dn. 11. 6.

Pielgrzymka ta będzie miała specjalnie uroczysty charakter ze względu na triumfalny powrót do Polski relikwii świętego Męczennika.

Pielgrzymi będą mieli możność zwiedzenia Asyżu, Neapolu, Pompei i Capri. Ilość miejsc w pielgrzymce jest ściśle ograniczona. Zapisy przyjmuje komitet w Warszawie, ul. Świętojańska 15.

### W świecie ząbków, gwiazdek i stempli

# Opieczętowany Franciszek Józef

## Trochę wrażeń z wystawy filatelistycznej

*— Idą na wystawę filatelistyczną.*

*— Po co? Przecież ty się na tym zupełnie nie znasz. — Mój brat był strasznie oburzony.*

*— Ciekawa jestem jak wygląda zbiorowisko ludzi, których największym zmartwieniem jest, czy aby po obu stronach znaczka jest taka sama ilość ząbków.*

*Pomimo oburzenia mego brata na wystawę poszliśmy oboje.*

*W hallu, w przedsionku — wszędzie tłok. Największe zamieszanie przed długimi stołami — tu handel idzie w najlepsze. Zdawałoby się, że połowa sklepów filatelistycznych z Warszawy przeniosła się na wystawę, lub pootwierała swoje filie. Oczywiście targ idzie doskonale. Różnokolorowe, drobne papierki znikają w kieszeniach zbieraczy (najczęściej uczni z 3, 4 klasy), a na długich stołach maleją „bezcenne" zbiory.*

*Na górze olbrzymia sala kasyna garnizonowego, tak jest zapełniona eksponatami, że z trudem można się przecisnąć w długich, wąskich przejściach. Duże tablice jak namioty sterczą na stołach. Pod szklanymi szybami pstrzą się maleńkie kwadraciki „cudów filatelistyki".*

*Na sali cisza, skupienie... Jakiś starszy pan z patriarchalną brodą wyciąga z czeluści kieszeni tajemnicze kolorowe znaczki i porównuje z eksponatami. Znam go doskonale. Nieraz na Świętokrzyskiej w jego małym sklepiku sprzedawałam używane książki. Obok jakaś pani łzawe spojrzenie utkwiła w zastemplowany portret Franciszka Józefa. Trzej uczniacy przez lupę badają nagą kobietę na jakimś egzotycznym znaczku, może wykryją jeden ząbek więcej niż głosi podpis?*

*Ja też chcę udawać mądrą i zagłębiam się w tajemnicze napisy — objaśnienia eksponatów. Oto sześć jednakowych znaczków, nic nadzwyczajnego, sama mam takie w domu przy starych listach. Ale oto dowiaduję się, że te znaczki wcale nie są „zwyczajne", mają one bowiem na sobie czerwony nadruk „Poczta Polska", a w tym nadruku przy słowie „Poczta" raz „Z" jest cienkie, raz znowu tłuste. Jestem po prostu oszołomiona tym nadzwyczajnym odkryciem. Ile czasu trzeba było ślęczeć z lupą w ręku, żeby wpaść na tak fenomenalny pomysł...*

*Mój brat z twarzą skupioną obserwuje jakieś stemple. Tu gwiazdka wypada wyżej, a tu znowu niżej. Pochłonięty tym zagadnieniem zapomina o Bożym świecie.*

*— Patrz jakie to ładne — odciągam go na bok, bo nareszcie znalazłem coś co mi się podobało. Prześlicznie wykonana marka. Rozpędzone białe konie ciągną starożytną karetę. Maleńki, artystyczny obrazek.*

*— Ciszej. Nie kompromituj się. Jak można powiedzieć, że marka jest ładna, ona może być tylko wartościowa. Patrz, to jest warte ze 200 złotych — pokazuje mi jakiś żółty kwadracik z nagryzmoloną cyfrą.*

*Zostawiam mego brata w kontemplacji nad tym okazem, a sama uciekam.*

*Dość mam już tego całego „filatelistycznego" świata, który patrzy na mnie jak na intruza i zachwyca się kolorową nalepką tylko dlatego, że zamiast 2.000.000. jest takich na świecie tylko 200.*

*Z. H.*

### Uwaga poborowi!
### Gdzie się stawić?

Dziś, dnia 9 maja mają stawić się do poboru urodzeni w roku 1917 według następującego planu: do komisji nr I zamieszkali w obrębie komisariatu II, nazwiska których zaczynaja się od liter od A do D włącznie. Do komisji nr II zamieszkali w obrębie komisariatu XI PP, nazwiska których zaczynają się od liter G, K, L, Ł, N, O. Do komisji nr III zamieszkali w obrębie komisariatu XIV PP, nazwiska których zaczynają się od liter R, V, W, Z, Ż. Do komisji nr IV zamieszkali w obrebie komisariatu VI PP, nazwiska których zaczynają się od liter S i Y.

Stawić się należy o godzinie 8 rano do lokalu komisji przy ulicy Szerokiej 5 wraz z niezbędnymi dokumentami.

Jutro dnia 10 bm. mają stawić się: do kom. I zam. w komisar. II PP, nazwiska od E, F, G, H, I, J, L. Do komisji II zam. w komisarciacie XI PP nazwiska od M, P, R. Do kom. II zam. w obr. komis. XIV PP nazwiska od S, T, U, Y. Do kom. IV zam. w komis. VI PP nazwiska R, T, U, V, W. Z. Ż.

### Z Filharmonii

# Józef Hoffman

Wielki pianista współczesny, którego klasyczne interpretacje przejdą do historii, rodak nasz Józef Hoffman, wystąpił wczoraj na wielkim koncercie symfonicznym.

O Hoffmanie napisano dzieła, grę jego i interpretację analizowali najwięksi muzycy i krytycy świata. Podziwiano go na całej kuli ziemskiej i słusznie tytanem sztuki odtwórczej nazwano. Hoffman szedł przez całe swe życie drogami prawdziwej sztuki klasycznej dla efektów, dla zdobycia dziś tak modnej ulicy; nie zdradził ideałów przez największych twórców i odtwórców przekazanych. Zdobył fenomenalną technikę nie dla popisu, dlatego sukcesy jego do dziś jak granit są trwałe. Wielki pianista, fenomenalny wirtuoz odegrał wczoraj koncerty Chopina e-mol oraz Beethovena g-dur, wywołując podziw oraz chwilami wzruszając głębią artyzmu.

J. Hoffman zdobył wielkie, mocne i słuszne powodzenie.

P. Mierżejewski w całości przedstawił się korzystnie, lecz w technice jego kapelmistrzowskiej dają się zauważyć tendencje do efektów sztucznych. Wielcy kapelmistrze jak Toscanini, Wajngartner, Serafini i w. in. bynajmniej nie posługują się efektami tego rodzaju — efektami zewnętrznymi. Przeciwnie — spokój, umiar w ruchach oraz prostota cechują ich sztukę odtwórczą. Kapelmistrze zaś nawet uzdolnieni, a tak świetnie zapowiadający się jak np. Dolżycki przez wejście na zgubną drogę afektacji, poniekąd zatracili swą indywidualność i pozycji oczekiwanej nie zdobyli. A o tym zawsze pamiętać należy!

V.

# Uśmiechy i łzy Warszawy

Tak się już utarło, że poniedziałek jest sprawozdawczym dniem imprez sportowych, które zwykle urządza się w niedzielę, jako że wtedy sportowcy wolni są od pracy. Wszak jest to dzień świąteczny. Wczoraj poraz pierwszy popisywał się nowy talent sportowy, dotychczas jeszcze nieznany, w osobie Stefana Kota, zawodowego kierowcy samochodowego. Ażeby mieć jaką taką publiczność na swoich popisach, zabrał z sobą do samochodu swą siostrę Stanisławę, jej koleżankę Zofię Zagajską i samochód stanął do raidu na trasie Wawer — Warszawa. Normalnie Kot byłby w sobie nie odkrył talentu sportowca, ale zaczął szaleć na skutek wypróżnienia sporej

**BUTELKI OKOWITY.**

Do granic Warszawy Kot wyminął wszystkie inne samochody jadące w tym kierunku, ale na rogatkach grochowskich chciał pokonać przeszkodę w postaci słupa telegraficznego i w rezultacie słup został na miejscu, taksówka zaś roztrzaskała się w drzazgi. Kot i jego publiczność przebywają w szpitalu, ale życiu ich żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Na słynnym zakręcie śmierci pod Wilanowem wywinął kozła motocykl, na którym jechał Alan Pawelski z żoną Jadwigą. Tu jednak sprawa wygląda tragiczniej, bowiem oboje małżonków

**W STANIE CIĘŻKIM**

umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Na kolonii Bąki koło Piaseczna felczer Antoni Hirsz wziął udział w bójce otrzymawszy za to w prezencie kilka uderzeń scyzorykiem. Przywieziony autobusem do Warszawy musiał się

**PODDAĆ OPERACJI**

zeszycia ran przez lekarza pogotowia, który już nań czekał, wezwany telefonicznie z miejsca bójki.

Teodor Jastrzębski nie mógł się dogadać z kilku przygodnymi znajomymi na ulicy Wolskiej i został za to pobity. Wynik — kilka ran twarzy i rana nosa. Pomocy udzielono mu w komisariacie policji na Woli.

Skoro jesteśmy już dzisiaj nastrojeni tak ponuro i krwawo (taka była wczoraj niedziela), nie możemy pominąć milczeniem Alojzego Pewnickiego, który

**BIŁ GŁOWĄ O MUR**

w dosłownym tego znaczeniu. Dlaczego to robił Bóg raczy wiedzieć, bo nawet sam Alojzy Pewnicki nie wie. Świadkowie tylko twierdzą, że przedtem Pewnicki gościł w jednym z szynków na Pradze. Ale co tam robił tego już świadkowie nie widzieli. Pewnicki był jednak na tyle przytomny, że gdy mu obandażowano rozbitą głowę i odpoczął w komisariacie policji, sam rzekł, że nie on sobą rządził, ale wódka nim kierowała.

j. j.

### Postrach sądów zmarł

W tych dniach zmarł w Warszawie niejaki Jan Kowalski, człowiek, który był swego rodzaju rekordzistą — kto wie czy nie rekordzistą świata. W ciągu swojego dość zresztą nie długiego żywota wniósł on do różnych sądów **ponad 3000 skarg.** Był to pieniacz nad pieniacze. Z sądów prawie nie wychodził. I chociaż wszystkie procesy z reguły przegrywał — i to przeważnie wskutek umarzania ze względu na bezpodstawność skarg, przecież we wnoszeniu skarg nie ustawał.

Były to wszystko sprawy niezwykle błahe. Pod tym względem był on także rekordzistą. Zaskarżył dorożkarza, że go za wolno wiózł. Kowalski rościł z tego tytułu pretensje o straty materialne. Zaskarżył restauratora, że mu podano obiad na talerzu fajansowym zamiast na porcelanowym, co miało być oszustwem. To znowu cukiernię podał do sądu za to, że mu do pół czarnej dano o kilka kryształków cukru za mało itp. Był on pod tym względem psychopatą, z którym żaden sąd nie mógł dać sobie rady, bo przecież nikogo za wnoszenie skarg, choćby bezzasadnych się nie karze.

## Niewiara Szlajena
# zgubiła Milsztajna

Znalazł się jeszcze jeden oszust koniunkturalny. Korzystając ze sposobności, że od jakiegoś czasu władze przeprowadzają w Warszawie lustracje sanitarne — w ostatnich dniach nawet masowo — Henryk Milsztajn, poszukiwany przez sądy za liczne przestępstwa, nigdzie nie meldowany, zabawił się w „inspektora" estetyki i czystości sklepów. Z grubo wypchaną teczką Milsztajn odwiedzał sklepy i składy, znajdując zawsze jakieś braki, skłaniające go do sporządzania protokółów.

Pan „inspektor" był bardzo układny i łatwo dał się przekonać o niesłuszności swoich podejrzeń za cenę łapówki. Kontentował się nawet drobnymi kwotami. Poza tym umiał wyłudzać pieniądze za wpisanie na listę kupców odznaczonych za doskonałe urządzenie sklepu. Nazwiska tych kupców miały znaleźć się potem w „Złotej księdze", która miała się niebawem ukazać w druku.

Ale kupiec Berek Szlajen z ulicy Wałowej w lot pojął, że ma do czynienia z oszustem i wszczął alarm. „Inspektor" rzucił się do ucieczki, ale dopędzono go na ulicy i oddano w ręce policji. Szlajen nie uwierzył, żeby jego współwyznawca w tych czasach dostał się na wysoki urząd „inspektora" estetyki.

## Pogoda

Dziś pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym. — Miejscami przelotny deszcz.

Noc chłodna, w ciągu dnia temperatura ok. 15 st. Umiarkowane wiatry zachodnie. Przejrzystość powietrza dobra.

# 6.15–24.00 RADIO

## PONIEDZIAŁEK, 9.5.1938 R.

### WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.40 Drobne warsztaty wytwórcze; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa 15.30 ju; 16.15 Koncert; 16.50 Pogadanka aktualna; Wiad. gospodarcze; 15.45 Z pieśnią po kra- 17.00 Pierwsza transatlantycka transmisja radiowa — odczyt; 17.15 Pogadanka sportowa; 18.10 Płyty; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja junackich hufców pracy; 19.30 Dyskutujmy: „O zwalczaniu żebractwa"; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy; 21.40 Nowości literackie; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.50 Ostatnie wiadomości.

### WARSZAWA II.

13.00 Dawne formy taneczne w muzyce różnych epok; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Z północy na południe Warszawy— pogadanka; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Orkiestra salonowa; 18.20 Koncert solistów; 18.45 Muzyna taneczna; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Reportaż; 22.30 Muzyka taneczna.

### NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

15.45 M. Ostrawa. Pogadanka medyczna w języku polskim.
20.00 Bruksela flam. Koncert orkiestry symfonicznej.
20.10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny.
20.30 Radio Paris. „Flet czarodziejski" — opera Mozarta.
20.30 Lyon. Koncert symfoniczny.
20.45 Londyn Reg. „Elektra" opera R. Straussa (tr. z Opery).
21.00 Mediolan. Koncert symfoniczny.
21.15 Rzym. „Simon Boccanegra" — opera Verdiego (tr. z Florencji).

## WTOREK, 10.5.1938 R.

### WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Fragmenty z koncertów fletowych Mozarta; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Zagadki muzyczne" audycja dla dzieci; 16.05 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych; 16.15 Koncert; 17.00 „Jędrzej Śniadecki"; 17.10 Mickiewicz i Maryla w Bolcienikach; 17.30 Polskie pieśni o wiośnie i miłości; 18.00 Miedź w Polsce — pogadanka; 18.10 Wiad. sportowe; 18.20 Skrzynka techniczna; 18.45 Audycja dla wsi; 19.10 „Powieść czy reportaż"; 19.40 Pogadanka aktualna; 19.50 „Kalejdoskop"; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Muzyka taneczna: 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

### WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Muzyka taneczna; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiad. sportowe; 15.15 Zespół salonowy 18.00 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów; 19.00 Płyty; 22.00 „Wspomnienia o katarynce"; 22.15 Płyty; 23.05 Współczesna muzyka francuska.

### NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

19.30 Sztokholm. „Od Rose Marie do Seniority" — potpouri na tematy Frimla.
20.00 Lipsk. „Bal w operze" operetka Heubergera.
20.00 Sztutgart. Wieczór pośw. twórczości Haendla.
21.00 Poste Parisien. „Córka pani Angot" opera komiczna Lecoqua.
21.00 Mediolan. „Debora i Joel" dramat biblijny Pizzettiego.
21.10 Praga. Koncert galowy z ok. rumuńskiego święta narodowego.

## ŚRODA, 11.5.1938 R.

### WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad gospodarcze; 15.45 „Chwilka pytań" pogadanka dla dzieci; 16.00 Skrzynka językowa; 16.15 Muzyka lekka; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 O morskiej obronie minowej; 17.15 Miniatury kwartetowe; 17.50 Polska młodzież szkolna a obrona kraju; 18.00 Wiad. sportowe; 18.10 Melodie taneczne na organach Wurlitzera; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „A to się pali serce moje"; 19.20 Duety wokalne; 19.35 O dzielności uspołecznionej; 19.50 Pogadanka aktualna: 20.00 Polska muzyka popularna: 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 „Bema pamięci rapsod żałobny"; 22.05 Konkurs chórów regionalnych; 22.30 Polska muzyka popularną; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

### WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Pogawędka gospodarska; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Zespół salonowy Pawła Rynasa; 18.00 Fragmenty z „Tannhäusera" i „Parsifala" Wagnera; 18.55 Zespoły salonowe w repertuarze operowym; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Recital skrzypcowy Władysława Wochniaka; 23.00 Płyty.

### NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

20.00 Droitwich. „Holender-tułacz" opera
20.30 Strasburg. Koncert symfoniczny.
Wagnera.
20.00 Sofia. „Norma" opera Belliniego.
21.00 Berlin. Symfonia IX Brucknera.

# Nowinki teatralne

### EWA BANDROWSKA-TURSKA W OPERZE

Najznakomitsza śpiewaczka polska Ewa Bandrowska-Turska, honorowa protektorka Spółdzielni Pracy Artystów i Pracowników Opery Warszawskiej, wystąpi jedyny raz 14 maja w sobotę w Teatrze Wielkim w „Traviacie" przeznaczając czysty dochód z tego przedstawienia na rzecz artystów i pracowników Opery.

# Poznaj swoje przeznaczenie

## Pani In-Tao odpowiada naszym czytelnikom

**Kto chce poznać swoje wartości i uzdolnienia na podstawie analizy grafologicznej lub astrologicznej niech przyśle pod adresem naszej Redakcji z zaznaczeniem „IN - TAO" próbkę swego pisma, względnie dokład na datę urodzenia załączając na koszty 50 groszy w znaczkach pocztowych.**

**Dla prenumeratorów naszych uzyskaliśmy również zniżkę 50 proc. za wizyty osobiste u p. IN-TAO (za okazaniem kwitu za prenumeratę za m-c bieżący).**

**Pani IN-TAO przyjmuje przy ul. Wspólnej 12 m. 18 od 10 rano do 14 i od 16—18.**

### Odpowiedzi

Z. J. Typ Barana. Ludzie zrodzeni pod tym wpływem są wybitnie postępowi, idealiści i starają się swoje ideały wprowadzić w życie. Natury bardzo aktywne, szkodzą sobie jednak przez wielką impulsywność, niecierpliwość i samowolne działanie. Niezmiernie ruchliwi, plany swe realizują natychmiast. Niepowodzenia i błędy życiowe najczęściej sami sobie stwarzają przez swą impulsywność i niecierpliwość. Odznaczają się uprzejmością, szczerością, śmiałą odwagą i przedsiębiorczością. Bardzo uczynni, raczej optymiście. Nie przejmując się niepowodzeniami — tworzą nowe plany, nowe projekty, czasem przeceniając swe zdolności i siły. Niezwykli entuzjaści. Nadają się na stanowiska samodzielne, kierujące z racji wielkiej bystrości i talentu organizacyjnego. Pod tym znakiem znajdujemy ludzi torujących nowe drogi, wodzów — ale również i ludzi o zmąconej głowie i wielkiej mściwości (przy złym wpływie Barana). Ludzi spod tego znaku cechuje wielka energia, odporność lecz nie zawsze wytrwałość. Szlachetni towarzysze przeważnie nie rozumiani. Powinni unikać wszelkich nałogów. Pismo Pani wykazuje wielką wojowniczość i agresywność, trochę egoizmu i pewną dwoistość, wahanie między pesymizmem a optymizmem. Stanowczo musi Pani znaleźć jakiś cel — inaczej czeka Panią dużo i to złych zmian.

# TEATR, MUZYKA, KINO

**WIELKI:** „Manewry jesienne".
**NARODOWY:** „Cyrano de Bergerac" Rostanda w reżyserii i z udziałem Jerzego Leszczyńskiego.
**POLSKI:** „Cezar i człowiek" A. Nowaczyńskiego.
**LETNI:** „Dama od Maksyma" w reż. Niewiarowicza z Mirą Zimińską, Zniczem i Grabowskim.
**NOWY:** „Serce" Bernsteina w reżyserii St. Wysockiej.
**MAŁY:** Komedia Mauriac'a „Asmodeusz" w reżyserii i z udziałem Marii Przybyłko-Potockiej.
**ATENEUM:** Codziennie „Szóste piętro" w reż. Perzanowskiej z Jaraczem na czele zespołu
**MALICKIEJ:** „Jastrząb wśród gołębi" A. Herzta.
**KAMERALNY:** Codziennie „Niewiniątko"
**WIELKA REWIA:** „Dudek" z Fertnerem
**MAŁE QUI PRO QUO:** Rewia „Skąd swad"
**CAFE CLUB:** Szopka polityczna.
**INSTYTUT REDUTY** (Kopernika 56-40): Komedia Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina".
**ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE:** „Burza" Ostrowskiego.
**TEATR 8.15:** „Krysia leśniczanka".
**KONSERWATORIUM:** Dziś 9 bm. wieczór pieśni francuskiej. Program zawiera pieśni Bordes, Caplet, Debussy'ego Faure Ravela i innych wykonają: Jadwiga Radwan-Młynarska sopran i Włodzimierz [illegible] tenor. Akompaniuje Ignacy Rosenbaum.

Jutro 10 bm. wystąpi z recitalem znana z zeszłorocznego koncertu pianistka polska z Wrocławia Iza Ostoia-Ostaszewska. Artystka wykona utwory Bacha, Beethovena, Chopina, Paderewskiego, Brzezińskiego i Szymanowskiego.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

**KINA ZEROEKRANOWE.**

**ATLANTIC** (Chmielna 33): „Nancy Steele zginęła".
✣ **BAŁTYK** (Chmielna 9): „Pani Walewska".
**CAPITOL** (Marszałkowska 125): „Wrzos".
✣ **CASINO** (Nowy Świat 50): „Przygoda pod Paryżem".
**COLOSSEUM** (Nowy Świat 19): „Mocni ludzie".
✣ **EUROPA** (Nowy Świat 63): „Obcym wstęp wzbroniony".
✣ **IMPERIAL** (Marszałkowska 56): „Płynne złoto".
**PALLADIUM** (Złota 7): „Pensjonarka".
**PAN** ((Nowy Świat 46): „Za zasłoną".
✣ **RIALTO** (Jasna 5): „Świat mówi o nas".
✣ **ROMA** (Nowogrodzka 49): „Za cudze winy".
**STYLOWY** (Marszałkowska 112): „Zbłądziłam".
✣ **STUDIO** (Chmielna 7): „Szalona Claudette".
**ŚWIATOWID** (Marszałkowska 111): „Żółty pirat".
**VICTORIA** (Marszałkowska 106): „Kobiety nad przepaścią".

**ACRON** (Żelazna 64): „Dziki Zachód" i „Z Adriatyku na Bałtyk".
**ADRIA** (pl. Teatralny): „Fortancerki".
**AMOR** (Elektoralna 45): „Zabiłem" i „Bengalski tygrys".
✣ **ANTINEA** (Żelazna 31): „Pani minister tańczy" i „Miły złego początek".
**AS** (Grójecka 56): „Dama kameliowa" i „Ta albo żadna".
**BIS** (Elektoralna 21): „Kapitan Taylor" i „[illegible] dom".
**CZARY** (Chłodna 29): „Serce i szpada" i „Gra życia".
✣ **EDEN** (Marszałkowska 31): „Jeździec w masce" i „Awantura amerykańska".
**ELITE** (Marszałkowska 81a): „Jej pierwszy bal" i „Pod twoim urokiem".
**FAMA** (Przejazd 9): „Płynne złoto".
**FEMINA** (Leszno 35): „Ostatni alarm".
**FILHARMONIA** (Jasna 3): „Książę X".
**FLORIDA** (Żelazna 41): „Zamek tajemnic" i „90 minut postuju"
**FORUM** (Nowiniarska 14): „Spotkali się w Paryżu" i „Śmierć czyha w dżungli".
**HELIOS** (Wolska 8): „Dziewczyna szuka miłości" i dodatki.
**HOLLYWOOD** (Hoża 29): „Szeik" z Ramonem Nowarro.
**ITALIA** (Wolska 52): „Gdy kwitną bzy".
**JURATA** (Krakowskie Przedmieście 66): „Skłamałam".
**KOMETA** (Chłodna 49): „24 godziny miłości" i rewia.
**KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA** (Chłodna 9): „Kochana rodzinka" Flip i Flap.
✣ **MAJESTIC** (Nowy Świat 45): „Znachor"
✣ **MARS** (Pl. Inwalidów): „Dziewczęta Nowolipek" i „Zdemaskowany bohater".
**MASKA** (Leszno 70): „Czarownica z Salem i „Adieu"
**METRO** (Smocza 13): „Władczyni puszczy" i „Córka samuraja".
**MEWA** (Hoża 58): „Cienie przeszłości".
✣ **MIEJSKIE** (Hipoteczna 5): „Hiszpański motyl".
**MUCHA** (Długa 18): „2 dni w raju" i kolor dodatki.
**NOWA TOMBOLA** (Marszałkowska 34): „Narodziny gwiazdy" i „Saratoga".
**PROMIEŃ** (Dzielna 1): „Niezwyciężony Bill" i „Zielony sygnał".
✣ **PRASKIE OKO** (Zygmuntowska 18): „Daniele Boone" i „Srebrna torpeda".
✣ **POPULARNY** (Zamojskiego 20): „Szef wywiadu" i rewia.
**PRAGA** (Targowa 71): „Dziewczyna szuka miłości".
**RAJ** (Czerniakowska 191): „Na Sybir" i „Pierwsza nagroda".
**RENA** (Długa 9): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
**ROXY** (Wolska 14): „Linia Maginota" i dodatki.
**RIWIERA** (Leszno 2): „Bunt załogi" i dodatki.
**SFINKS** (Senatorska 29): „Lekarz pięknych kobiet".
**SOKÓŁ** (Marszałkowska 69): „Jej największy błąd".
**SORENTO** (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".
**ŚWIAT** (Susima 4): „Strzelec z Bengali".
**SYRENA** (Inżynierska 7): „Gra życia" i „Wiosna w Holandii".
**ŚWIT** (Nowy Świt 19): „Romantyczny milioner".
**TON** (Puławska 70): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
**TRIANON** (Sienkiewicza 8): „Panna Mania" i „Kraj miłości".
**UCIECHA** (Złota 72): „Niewiniątko".
**UNIA** (Dzika 9): „Towarzysze broni" i rewia.
**WANDA** (Mokotowska 73): „Życie ulicy" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.



Valentine Wiliams

# ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

8

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:**

**Alina Imaesmore odwiedza swego przyjaciela Barry Swete'a. Nie wie, że człowiek ten jeszcze dziś umrze.**

**W domu Rossway'ów panuje dziwny nastrój: Rodney podejrzewa swą szwagierkę Gerry, że zdradza swego męża Sholta, przebywającego w Afryce, właśnie z Barrym Swete.**

**Alina i lady Julia Rossway wracają z przyjęcia na królewskim dworze.**

**Późną nocą, po obowiązkowej fotografii, Alina przypomina sobie, że obiecała Barry'emu pokazać mu się w dworskiej sukni. Wstępuje więc doń na chwilę.**

**Przy drzwiach mieszkania Barry'ego Alina robi straszne odkrycie. Z za żółtych drzwi sączy się struga krwi, zalane całe schody. Za wyważonymi drzwiami, Rodney Rossway, który przypadkowo znalazł się na miejscu, dokonywa strasznego odkrycia.... Barry Swete został zamordowany.**

Mówiąc to odwrócił się do Aliny:

— Doktór Pargetter nasz lekarz domowy. — Doktorze, to panna Innesmore, nasz gość.

Doktór ukłonił się sztywno i biorąc z rąk szofera szkatułkę z instrumentami chirurgicznymi, rzekł do Rodney'a:

— Chodźmy na górę.

Rodney spojrzał na Alinę.

— A ty wrócisz do domu samochodem, prawda?

— O, Rod! — odpowiedziała żywo — wolę tu poczekać na ciebie. Jeżeli tam w domu nie śpią, co ja im powiem? Gerry dłużej na mnie w ambasadzie czekać nie będzie. Wróci lada chwila.

— Słusznie, cieszę się, żeś o tym pomyślała. Taki wstrząs dla nich. Muszę najpierw zobaczyć ojca. Usiądź w samochodzie i poczekaj na mnie. To nie potrwa długo.

Wszedł pośpiesznie do domu, a za nim doktór.

Wzdłuż ulicy otwierały się kolejno drzwi i okna, jak gdyby wyczucie tragicznego wypadku odebrało sen mieszkańcom. Już Giles nagabywała grupa na wpół ubranych ciekawskich. Gruba niewiasta zarzuciła staroświecki haftowany dżetami płaszcz wprost na koszulę. Stała w rannych pantoflach na bosych stopach. Wybałuszyła oczy na wystrojoną Alinę.

— Co się tam dzieje u pana Swete'a? — zapytała szeptem.

Chrapliwy głos odezwał się z tłumu:

— To był doktór Pargetter, wszedł tam z policjantem.

Człowiek z rozczochraną głową i w nie zasznurowanych butach na bosych nogach zbliżył się do Aliny i patrząc na nią podejrzliwie zapytał:

— Czemu takie zamieszanie, proszę pani?

— To wypadek — odpowiedziała Alina i odwróciwszy się podeszła do samochodu by zarzucić na siebie płaszcz. W chwili gdy chciała wsiąść, zauważyła, że Rollsa już otaczały grupy dziwnie ubranych gapiów, którzy natrętnie jej się przypatrywali. Zatrzasnęła drzwiczki i postanowiła wejść do domu. Nie chciała być ośrodkiem zainteresowania ulicy, tym więcej, że czuła jej wrogie usposobienie.

Na piętrze wszystkie lampy były zapalone, na schody przez wyłamane drzwi padała smuga światła. Na progu widniała ciemna kałuża krwi. Alina ostrożnie ją ominęła i wsunęła się niepostrzeżenie do salonu.

Najpierw zauważyła doktora klęczącego przy drzwiach. Za nim stał Rodney z obojętnym wyrazem twarzy.

Parę kroków od drzwi, tam, gdzie kończył się piaskowy dywan, zaciągała się barwna trzcinowa mata. Pół na dywanie, pół na macie leżał Barry wyprężony w śmiertelnej sztywności, w granatowym szlafroku, tym samym, w którym ją przyjął w południe. Głowę miał opartą na prawej ręce rozciągniętej w całej długości. W zaciśniętej dłoni tkwiła ciemna kolba rewolweru. Lewa ręka wisiała bezwładnie wzdłuż ciała. Wokoło głowy i wzdłuż prawej ręki ciągnęła się struga lepkiej cieczy. Alina nie mogła się powstrzymać od głośnego westchnienia. Doktór podniósł głowę i zmarszczył brwi, lecz zanim otworzył usta, Rodney już stał przy niej.

— Nie powinnaś była tu przychodzić, kochanie — rzekł troskliwie, zasłaniając swoją osobą widok trupa.

— Tyle ludzi zgromadziło się na ulicy — odparła — nie mogłam tam zostać.

Nie oponował więcej. Podprowadził ją do kanapy przy kominku. Usiadła tam odwrócona plecami do reszty salonu. Rozglądając się wokoło załamała ręce. Jak uwierzyć, że Barry nie żyje i że w tym pokoju rozegrał się krwawy dramat? Każdy szczegół wnętrza przypominał jej drogiego przyjaciela.

Zaledwie dwanaście godzin upłynęło od czasu, gdy siedziała tu, obok niego. Taki był miły i urzekający. Miała wrażenie, że zawsze go znała. A teraz... leży martwy pod drzwiami. I sam sobie życie odebrał. Dlaczego? Dlaczego zrobił coś podobnego? Bezwiednie czuła, że wzrok ją ciągnie ku drzwiom. Odwróciła się.

Doktór podniósł się, potarł rece, strzepnął kurz z kolan, zdjął okulary i spojrzał na Rodney'a.

(Dalszy ciąg nastąpi)

# Prawo, życie i sąd

## Refleksje z procesu korupcyjnego

# Niewłaściwi ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach

## Korzyści, jakie przynoszą wielkie procesy...

Toczący się obecnie w warszawskim sądzie okręgowym proces przeciwko b. dyrektorowi departamentu podatkowego ministerstwa skarbu Michalskiemu oraz b. posłowi Idzikowskiemu jest wysoce charakterystyczny pod względem obyczajowym. Charakterystyczny dla epoki, która jeszcze nie minęła, jakkolwiek na szczęście — jest już od obecnej teraźniejszości nieco odległa. Bądź co bądź wypadki, których epilogiem jest obecny proces toczyły się w latach 1927 i następnych — czyli początek swój i genezę biorą z przyczyn i zwyczajów, jakie panowały wszechwładnie przed laty dziesięciu.

### Urzędnik podatkowy a obywatel

Proces omawiany w wyższym jeszcze stopniu, niż inne procesy, ujawnia oblicze wielu potentatów urzędniczych, których widywaliśmy z odległości, jaka dzieliła zwyczajnego obywatela od zielonego stolika. Ujawnia nam właściwe oblicza — poziom umysłowy i moralny tych ludzi, od których tylokrotnie zależny był dobrobyt, spokój — a nieraz i los całych rodzin obywateli.

Nie ma przesady w tym, co mówię... Prawidłowy lub nieprawidłowy wymiar podatku— udzielenie ulgi lub wstrzymanie w pewnym momencie egzekucji to nie są rzeczy drobne. To są sprawy, które decydowały niejednokrotnie o egzystencji setek tysięcy ludzi. Jedno pociągnięcie pióra referenta podatkowego izby skarbowej, nie mówiąc już o referentach i naczelnikach ministerstwa decydowało często o tym, czy dane przedsiębiorstwo będzie nadal funkcjonowało — czy setki robotników utrzymają, czy też utracą prace — czy ten lub ów zakład, warsztat, sklep pozostanie czynny, czy zamknięty.

Nic więc dziwnego, że przeciętny obywatel patrzył na tych ludzi z pewnym zrozumiałym niepokojem.

### Dobrze, że już odeszli...

Dziś przesuwają się najpotężniejsi z tej dykasterii ludzie — i przysłuchujący się z uwagą przebiegowi procesu płatnik podatkowy oddycha z ulgą... mówiąc sobie, jak to dobrze, że tego pana już nie ma w skarbowości, jak to dobrze, że odszedł sobie w zasłużony stan spoczynku...“ I chwilami przychodzą mu jeszcze gorsze refleksje: kto był gorszy, kto był niebezpieczniejszy — czy ten, co siedzi dziś na ławie oskarżonych, a którego oblicze moralne bez względu na wyrok, jaki w tej sprawie zapadnie — jest bardzo niesympatyczne, — czy też niektórzy z licznych świadków, bądź bezwzględnie uczciwi a w wysokim stopniu niedołężni i nieżyciowi, bądź też zbliżeni bliźniaczo pod względem moralnym do siedzących na ławie oskarżonych, a nie posadzeni tam dla braku zainteresowania nimi na zewnątrz dla trudności określenia im kodeksowo paragrafu, który przekroczyli.

Bywają przy tym sytuacje groteskowe — i żywo przypominające historie gogolowskie.

Weźmy choćby takie stosuneczki, jakie panowały w głośnej już dziś na całą Polskę osadzie Frampol.

### Tragikomiczne sytuacje...

Wszyscy płatnicy, jak jeden mąż odmawiają poborcy płacenia zaległych podatków. Nie płacą, bo posiadają weksle przedsiębiorstwa, w którym partycypuje wszechwładny urzędnik skarbowy... A urzędnik, do którego należało ściąganie podatków, stojący zresztą na poziomie bodajże niższym od przeciętnego zamiatacza ulic w stolicy, boi się tego wszystkiego, drży o swoją skórę. Zresztą o wartości jego świadczy całe zachowanie się przed i po czynnościach egzekucyjnych, jakie prowadził na rozkaz swojej bezpośredniej władzy przełożonej przeciwko „nietykalnemu“ przedsiębiorstwu. Sekwestrator ten w obawie przed ewentualnymi konsekwencjami bierze sobie do towarzystwa całą plejadę świadków. Dla nabrania „kurażu“ podpija sobie rzetelnie, tak, że na półtora kilometra przed „jaskinią lwa“, gdzie ma odbyć swoje czynności urzędowe... strzela na wiwat z rewolweru... Czyż to nie jest obrazek z cichej spokojnej prowincji rosyjskiej godny pióra Gogola?

Albo ten naczelnik wydziału, czy też izby skarbowej, z wyższym wykształceniem w szkołach rosyjskich, uległy swojej władzy, której poziom moralny był mu znakomicie znany, zdający sobie sprawę z tego, że postępuje bezprawnie, — urzędnik, który poleca znowu niższemu od siebie o stopień urzędnikowi wykonanie pewnych czynności niezgodnych z ustawą i z obowiązkami urzędnika — i ostrzegający go: „zrób pan tak, bo to będzie władzy przyjemne“ — a karcący później „jest pan dobrym urzędnikiem, ale złym dyplomatą“... Czyż nie jest to obrazek wzruszający, sielankowy... a poważnie mówiąc w wysokim stopniu niepokojący?

Ale to są rzeczy widziane od dołu. Mamy lepsze obrazki u góry.

Jak mało orientowali się w wartościach swoich podwładnych wyżsi dygnitarze. Sam pan minister i wiceminister?

### Znajomość i dobór ludzi

Słyszeliśmy na procesie z ust jednego z najpoważniejszych świadków, że ci najwyżsi wyraźnie chronili urzędnika, o którym ujawniono już rzeczy co najmniej niepokojące. Świadek ten powiedział nam: „poddałem analizie działalność urzędową oskarżonego — i doszedłem do wniosków, że będzie rzeczą wskazaną — będzie leżeć w interesie służby jeżeli tego człowieka usuniemy w stan spoczynku. — A pan minister po tych rewelacjach — kiedy była i analiza „urzędowania“ i anonimy — i weksle dyrektora, którymi legitymowali się, jak wizytówkami płatnicy po urzędach skarbowych — powiada nie. Nie potrzeba usuwać „energicznego“ urzędnika.

Słyszeliśmy, co gorsza, że jeden z wyższych dostojników, chciał zwolnić wszystkich naczelników wydziału, — do nikogo nie miał zaufania tylko do oskarżonego... Czy. nie jest to świetna znajomość ludzi?

Wszystko to na szczęście minęło. Od chwili kiedy się to działo upłynęło sporo lat. Główni aktorzy odeszli w zasłużony stan spoczynku, bądź na inne, nie mające nic wspólnego z podatkami i skarbowością placówki. Jak zakończy się proces Michalskiego nie wiadomo. Być może, że sąd na podstawie materiału na przewodzie uzna, że w działalności oskarżonego nie ma cech przestępstwa, że nie mieści się ona w ramach przepisów kodeksu karnego... Jest to rzeczą sądu i tych spraw ani przewidywać, ani też tym nie mniej krytykować nie będziemy. Na razie możemy stwierdzić tylko jedno: toczący się proces odsłonił kulisy dramatu niewłaściwych ludzi, na najtrudniejszych placówkach. Dobrze się stało, że ten ciężki i przykry proces doszedł do skutku, przyczyni się może do większej ostrożności na przyszłość w obsadzaniu odpowiedzialnych stanowisk w administracji i gruntowniejszej selekcji materiału ludzkiego...

Dr Ł.

## Odpowiedzi redakcji

**Odpowiedzialność za rzeczy zaginione.** (S. L.). Mimo ogłoszenia w hotelu, że właściciel nie odpowiada za rzeczy zaginione, czy też skradzione, o ile nie oddane zostały na specjalne przechowanie — ma Pani bezwzględnie widoki wygrania procesu o odszkodowanie za ukradzionego „lisa“. Skoro udowolni Pani, że pozostawiła lisa w pokoju, a następnie pokój zamknęła na klucz i oddała portierowi. Właściciel hotelu bezwzględnie odpowiada za kradzież tego przedmiotu z zamkniętego pokoju. Jest tzw. odpowiedzialność z tytułu „składu“ i odnosi się do właścicieli hoteli, gospod, a nawet restauracji. Należy wystąpić do właściwego sądu grodzkiego. Przypuszczalna wartość lisa nie przekracza 1000 złotych.

**Lekkie uszkodzenie ciała** (R. T.) Synek Pani wbrew wyraźnym przepisom policyjnym strzelał na wiwat podczas świąt i dotkliwie oparzył sąsiadkę. Sąsiadka może zaskarżyć Panią, jako opiekunkę i będzie Pani odpowiadała za brak dozoru i za wszelkie szkody. Radzimy załatwić sprawę polubownie — i zapłacić żądaną sumę, która nie wydaje nam się wygórowaną...

**Komorne, zapłacone po wyroku.** (S. T.). Skoro gospodarz przyjął zaległe komorne już po uzyskanym wyroku eksmisyjnym — nastąpił nowy stosunek prawny. Tym niemniej należałoby uzyskać od gospodarza pisemne oświadczenie — deklarację wycofującą tytuł wykonawczy od komornika. Będzie to najbezpieczniejsze. Można ewentualnie wystąpić do sądu o uznanie, że nastąpił nowy stosunek prawny oraz o uznanie poprzedniego wyroku za wygasły. Lepiej będzie, jeżeli w tym ostatnim wypadku pozew napisze adwokat...

# Orzecznictwo Sądu Najwyższego

### URLOP W OKRESIE WYPOWIEDZENIA

Już przed kilku laty sąd najwyższy wyjaśnił, że nie można łączyć okresu wypowiedzenia z urlopem; innymi słowy, według judykatury sądu najwyższego, nie można w okresie 3 miesięcznego wypowiedzenia udzielić pracownikowi urlopu.

Ostatnio sąd najwyższy do pewnego stopnia zmienił to stanowisko wyjaśniając, że gdy po ustaleniu z pracownikiem terminu jego urlopu wypoczynkowego, wypowiedziano pracownikowi umowę o pracę tak, iż czas urlopu przypada na 3-miesięczny okres wypowiedzenia, wówczas pracownik w tym tylko przypadku może żądać wynagrodzenia za urlop — niezależnie od okresu wypowiedzenia umowy o pracę, jeżeli zachodziły okoliczności uniemożliwiające prawidłowe wykorzystanie urlopu w powyższym czasie oraz jeżeli pracodawca został o nich zawczasu powiadomiony (orzecznictwo SN w sprawie C. II 649/37).

Sąd najwyższy w cytowanym orzeczeniu wyjaśnił, że nie ma przepisu ustawy, który by zabraniał ważnego wykorzystania urlopu w trzymiesięcznym okresie wypowiedzenia. Ustawa zabrania jedynie wypowiedzenia pracy w okresie urlopu, a nie wykorzystanie urlopu w okresie wypowiedzenia, np. konieczność szukania innego zajęcia. Jednak te okoliczności faktyczne, utrudniające pracownikowi, któremu umowa została wypowiedziana, wykorzystanie urlopu, musiałby pracownik udowodnić.

Z powyższego wyroku wynika zatem, że jeżeli lista urlopowa została ustalona i pracownik ma przyznany urlop na jakiś miesiąc, przyznanie tego urlopu nie tamuje prawa pracodawcy do wypowiedzenia umowy, nawet w tym wypadku, jeżeli by urlop przyznany wypowiedzeniem przypadł na 3-miesięczny okres wypowiedzenia.

### KOMPLIKACJE PRAWNE W SPRAWIE SZYLDÓW

Podawaliśmy treść obwieszczenia komisarza rządu w sprawie oznaczania przedsiębiorstw. Obwieszczenie to interpretując przepisy ustawy oraz kodeksu handlowego stwierdza, że kupiec rejestrowy może oznaczać na szyldzie tylko firmę (nazwisko i pierwsza litera imienia) natomiast nie są dopuszczalne żadne fantazyjne nazwy.

Obwieszczenie nie przewiduje, czy w wypadku ujawnienia nazwiska i imienia właściciela dodatki fantazyjno - reklamowe są dozwolone. Raczej wynikałoby z treści obwieszczenia, że w ogóle tylko spółki akcyjne i sp. z ogr. odp. mogą używać wszelkich nazw urojonych.

Taka interpretacja przeczy poglądom znakomitych interpretatorów prawa jak profesorowie Namitkiewicz oraz Alerhand, którzy dopuszczają używania godła lub reklamowej nazwy.

Sąd najwyższy w orzeczeniu z dnia 16 kwietnia 1931 r. L. rej. 2567 twierdzi, iż ustawa przemysłowa w art. 33 domaga się od przedsiębiorcy minimum oznaczenia firmy, natomiast nie przeszkadza podania innych dopisków reklamowych.

Należy również wyrazić wątpliwości co do trafności ujęcia kwestii językowej szyldów. Nie ma takiego przepisu, który by zabraniał używania obcych języków na szyldach z uwzględnieniem rzecz jasna pierwszeństwa języka polskiego.

Obwieszczenie zbyt słabo rozgraniczyło „szyldy“ od „tabliczek“, które mają być wywieszone w terminie do 5 marca. Tabliczki, jako rodzaj legitymacji przedsiębiorstwa, zdaniem organizacyj gospodarczych nic z szyldem wspólnego nie mają.





# OGŁOSZENIA DROBNE

## Kupno i sprzedaż



## Różne

## Kreda na płocie

# Program

*Jan Maria Drzemalski, dwojga imion, emerytowany właściciel kamienicy, członek „Towarzystwa wzajemnej adoracji“ i działacz „Towarzystwa wyszukiwania kobiet upadłych“, wysłuchał z uwagą rewji w Małym Qui pro quo i zanotował sobie w pamięci wszystkie dowcipy Dymszy.*

*— To wcale nie jest takie śmieszne. Tkwi w tym niewątpliwie głęboki sens polityczny — oświadczył z powagą małżonce, która „pękała ze śmiechu“.*

*Jan Maria Drzemalski nie mógł długo zasnąć. Przewracał się na łóżku z boku na bok, wzdychał i jęczał pożerany przez nagle zrodzoną namiętność polityczną. Kiedy wstał rano był już całkowicie zdecydowany.*

*— Wrócę do czynnej polityki — rzekł do żony.*

*— Jakto wrócisz? A czyś ty się kiedykolwiek polityką zajmował?*

*— Ach! Że też ty zawsze musisz mnie łapać za słówka... Wrócę, bo to ładniej brzmi.*

*Przez następne trzy dni Jan Maria Drzemalski był gościem w domu. Cały czas przepędzał w kawiarniach i barach wraz z dwoma przyjaciółmi, których zdołał rozpalić „do białości“ swoimi wspaniałymi projektami przebudowy ustroju. Pracowali wszyscy trzej w pocie czoła i wreszcie, dnia czwartego, przy trzeciej butelce „czystej z vermouthem“ program był gotowy w grubszych zarysach.*

*— A jak nazwiemy naszą partię?*

*Jan Maria Drzemalski zamyślił się głęboko.*

*— Mam — rzekł wreszcie z wysiłkiem.*

*— Słuchamy — podchwycił Emanuel Kropka.*

*— „Grupa przebudowy ośrodka dyspozycji“. To będzie synteza naszego programu. Zrywamy ze wszystkim co było. Idziemy naprzód.*

*— Hurra! Ku zwycięstwu!*

*Wszystko zatem było gotowe. Pozostawało jeszcze tylko zdobyć członków stronnictwa. Ale to już głupstwo. W tym celu zarządzono grand-przyjęcie w domu państwa Drzemalskich. Najszczegółowiej opracowano listę zaproszonych gości, wśród których znalazło się też kilku „redaktorów“ zajmujących się zbieraniem ogłoszeń dla mniej poczytnych pism. Bardzo starannie przemyślano... menu kolacji.*

*— Bo to „czapką, papką i solą“...*

*Wreszcie nadszedł upragniony dzień. Jan Maria Drzemalski od rana był już w gorączce. Ma przecież ma referować program.*

*— Czy na stole w salonie stoi karafka z wodą?*

*— Po co?*

*— Jakto, po co? Żadne zebranie polityczne nie może się obejść bez karafki z wodą. Szczegół konieczny!*

*Postawiono więc karafkę i punktualnie o godzinie 8 wieczorem Jan Maria Drzemalski „wstąpił na mównicę“. Przemówienie było krótkie, ale pełne treści.*

*— Szanowni słuchacze — mówił — skorośmy już wszyscy zdali sobie sprawę z konieczności przebudowy ustroju, pozwolę sobie naszkicować program naszego stronnictwa. Przede wszystkim podejmiemy działalność na krótkiej fali parlamentarnej, nie rezygnując jednakże z konsultacji w terenie. Żywa akcja rozpocznie się na jesieni, po czym ogłosimy deklarację, która będzie cieniem faktów dokonanych. Zmienimy całkowicie położenie ośrodka dyspozycji politycznej z najbardziej efektywnym wyzyskaniem koniunktury. Ostatecznym naszym celem jest odkorkowanie wsi, odmrożenie kapitałów, zamknięcie nożyc i równanie w dół, w górę i we wszystkich kierunkach. Trzeba skończyć z rozproszkowaniem społeczeństwa i pomaszerować naprzód ku zwycięstwu.*

*Huczne brawa zakończyły świetne przemówienie. W dyskusji nikt głosu nie zabierał, bo pani Janowa dała niedwuznacznie do zrozumienia, że jeszcze chwila, a indyk się przepiecze i będzie zupełnie na nic.*

*Nowopowstała „Grupa przebudowy ośrodka dyspozycji politycznej“ rozpoczęła intensywną działalność na fali: koniak - starka - koniak.*

*ORKA*

### „Jak to z małych przyczyn skutki są ogromne...“

# Mleko, kot i „lanital“

## Wełna... wprost od krowy

Historia prawdopodobnie nigdy nie ustali jak się nazywał ów służący w laboratorium, który pewnego razu przez niedbalstwo pozostawił otwarte drzwi, przez które do pracowni bardzo zajętego chemika wtargnął kot. Faktem jest, że kot wyzyskał doskonałą sposobność by na zamkniętym zawsze dla niego terenie rozpocząć poszukiwania. Na widok zwierzęcia uczony się zerwał i zaczął go gwałtownie przepędzać. Kot przerażony skoczył na stół pełen chemikalii, wywrócił jakąś butelkę i miaucząc wyleciał za drzwi.

Kedy chemik zaczął oglądać szkody spowodowane przez przestraszone zwierzątko, zauważył, że wywróciła się butelka z formaldehydem i część tega płynu wylała się do szklanki z mlekiem, którą uczonemu postawiono na śniadanie. Oczywiście mleko było nie do użycia: jakaś zgęstniała lepka masa wypełniała szklankę, której nauka jeszcze nie znała.

### Kot i wynalazek

Chemik, jako prawdziwy mąż nauki, zabrał się natychmiast do zbadania substancji. Stwierdził, że była bardzo plastyczna po rozgrzaniu, tak, że można ją było układać w dowolne formy; że łatwo się dała trwale farbować. Masa podobna była do znanej już celulozy, ale miała nad nią ogromną wyższość: nie paliła się. — Jej nadzwyczajne znaczenie dla przemysłu chemik ocenił natychmiast. Służący, który zaniedbał swoje obowiązki, kot który był zbyt ciekawy i szklanka rannego mleka stworzyły nową gałąź przemysłu, którego znaczenia do tej pory jeszcze nie zdołaliśmy w całej pełni ocenić.

W niedługim czasie zaczęto z masy mlecznej czyli galalitu wytwarzać najróżnorodniejsze przedmioty. Nowemu materiałowi ustąpić musiała kość słoniowa, szyldkret, bursztyn i róg, był bowiem tani bo mleko, a zwłaszcza mleko chude, nie jest drogie, a formaldehyd także nie jest cennym produktem chemicznym. Wnet się dowiedziano, że wszystkie aldehydy, do których należy i formaldehyd, mają zupełnie nowe właściwości. Formalhedyd z wodą daje formalinę, z kwasem karbolowym — bakelit t.zw. od belgijskiego wynalazcy Backelanda. Dzisiaj bakelit jest jednym z najważniejszych materiałów zstępczych.

### Sankcje i wełna

Jednym z najbardziej poszukiwanych surowców w Europie jest wełna. Świat posiada trzech wielkich dostawców wełny, którzy mają monopol na swój towar: tzw. państwa La Plata w Płdn. Ameryce, Australia i Afryka płdn. Żyje tam około 200 milionów owiec i przeszło miljard kilogramów wełny, rok rocznie importu je stamtąd Europa. Włochy np. mogą pokryć zaledwie 6 proc. swego zapotrzebowania w kraju, a Niemcy około 8 proc.

W r. 1920 udało się niemieckiemu uczonemu Todtenhauptowi wyciągnąć nitki z kazeiny, która stanowi składnik chudego mleka. Wtedy zbadano, że kazeina i wełna owcza mają ten sam skład chemiczny. W r. 1935 Włoch Farretti zaczął już wyrabiać z chudego mleka wełnę, ale świat nie wziął tego wynalazku na serio. Włókna były łamliwe i nie dawały się dobrze farbować. Dopiero sankcje włoskie odcinając Italię od źródeł surowców sprawiły, że po gorączkowej wielemiesięcznej pracy w laboratoriach i warsztatach doprowadzono nitki kazeiny do stanu nadającego się do przeróbki. Dzisiaj wyrabia się z kilograma chudego mleka prawie kilogram wełny. Koszty wyrobu są niemal o 2/3 niższe, aniżeli wyhodowanie produktu naturalnego.

### Koniec wieńczy dzieło

Kazeinę gniecie się w olbrzymich maszynach i formuje w długie białe wałki. Materiał ten tzw. „sniafiocco“ dzieli się na włókna, czesze się, nawi je na szpule, czyści na wielu maszynach i oddaje się na czółenka. Będziemy musieli zrewidować nasze dotychczasowe pojęcia: ta wełna pochodzi od krowy.

Moc przędzy jest prawie taka sama jak wełna, da się prać i farbować, można ją przerabiać na zwykłych przędzalniach.

„Snia Viscosa“ olbrzymie przedsiębiorstwo zajmujące się wytwórczością sztucznej wełny, produkuje dzisiaj około 20.000 kg tego materiału dziennie; lanital (lana italiana, włoska wełna) stała się już dla Włoch materiałem niezbędnym.

### WYRÓWNANIE

— Iks jest niegrzeczny. Niedawno spotkałam się z nim w tramwaju i nie ustąpił mi miejsca, musiałam stać.

— Pociesz się, mnie zostawił na koszu!

(Journal)



## Mieczysław Rudnicki

# SERAFIN GRZDYL

### POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

27

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:**

**Bohaterem balu w Niechcicach jest zredukowany kasjer kolejowy Serafin Grzdyl. Umiejętnością tańca i urodą zwraca Grzdyl na siebie uwagę starościny.**

**W tym samym czasie zdecydowano się na budowę lotniska w Niechcicach. Dzięki stosunkom Grzdyla budowę lotniska powierza komitet jego szwagrowi Maniewiczowi.**

**Starosta ulegając prośbom żony daje Grzdylowi list polecający do burmistrza celem objęcia posady sekretarza magistratu. List wywołuje niesłychaną burzę w zarządzie miejskim, gdyż posada sekretarza przeznaczona była dla protegowanego jednego z radnych, żyda Nabałdasznika.**

**Mimo to Grzdyl obejmuje posadę i szybko aklimatyzuje się w magistracie.**

**Grzdyl potrzebuje pieniędzy. W tym celu prowadzi rozmowę z kasjerem magistratu, który odrzuca z oburzeniem propozycję obracania pieniędzmi magistrackimi. Grzdyl poprzysięga mu zemstę.**

**Kierownik spółdzielni zarobkowej, Janicki, szuka kredytu u Grzdyla. Widząc dobry interes Grzdyl postanawia zdobyć pieniądze za wszelką cenę. Wobec tego wykorzystując słabość starościny uzyskuje jej podpis in blanco na czekach LOPP. Dokoła sprawy wygryzienia przez Grzdyla skarbnika magistratu i zaangażowania Nabałdasznika na to stanowisko robi się wiele hałasu w prasie.**

Pokrzywdzony na honorze Serafin wszelkimi sposobami starał się wykryć autora. Konferował nawet w tej sprawie ze wszechwiedzącym magistrem Pętaczkiem, próbował przez niższych funkcjonariuszy poczty przyłapać choć jeden list do redakcji — napróżno, a tymczasem pojawiła się notatka o lotnisku, którą Maniewicz przez umyślnego posłańca przysłał Grzdylowi.

— Kto to jest, do choroby! — klął Grzdyl, spotkawszy się wieczorem ze szwagrem.

— To chyba ktoś z wyższych figur — zauważył Maniewicz — bo skądżeby tak wszystko wiedział?

Grzdyl szeroko otworzył oczy i aż zaniemówił z wrażenia. Rzeczywiście! gdy on węszył ślady korespondentów śród różnych lekarzy, nauczycieli czy innych inteligentów, wróg mógł siedzieć spokojnie za urzędowym biurkiem. To jest wysoce prawdopodobne, choć znów miejsce zamieszczania notatek przeczyłoby temu.

— Dzikie stosunki — zakonkludował Grzdyl swe rozmyślania.

— Tak to tak — potwierdził Maniewicz — ale co będzie, kiedy ten ktoś naprawdę dobierze się do lotniska? Już i tak inżynier węszy koło mnie jak wyżeł.

— Niech węszy.

— Przecie sam wiesz, że tam nie wszystko jest, jak należy.

— To twoja rzecz jako przedsiębiorcy. Może w rezultacie będą jakie pretensje, ale co ci to szkodzi? Przecież i sędziego śledczego i prokuratora znasz osobiście.

Maniewicz splunął przez lewe ramię i popukał w niemalowane drzewo, prosząc szwagra, by nie mówił o tak niesympatycznych osobach.

— Przecież nie powiedziałem nic złego — objaśnił Grzdyl. — A wiesz ile zarobimy jeżeli wszystko pójdzie gładko? No, jak ci się zdaje.

— Bo ja wiem? To trzeba by obliczyć, a ja nie mam ze sobą rachunków.

— To ja ci powiem — conajmniej trzydzieści tysięcy.

Maniewicz otworzył usta i ogłupiałym wzrokiem patrzył na Grzdyla. Zamknął usta i przełknął ślinę.

— Ile? — spytał, sądząc, że się przesłyszał.

Grzdyl powtórzył, zaczem Maniewicz uwierzył i zatarł z radości ręce.

— Widzisz więc, że gra warta świecy. To nasza ostatnia robota w Niechcicach. Szlus! Pójdziemy w szerszy teren.

— A jeżeli — tfu! tfu! tfu! — nie uda się?

— To zbańczysz i koniec. W tym wypadku zarobimy dużo mniej, ale trudno, trzeba być przygotowanym i na mały zysk.

— No to dobrze — uspokoił się Maniewicz. — Ale — dodał nagle — mówią, że kombinujesz ze starościną.

— A cóż? nie wolno mi?

— Nie o to chodzi, ale gdyby doszło do starosty!

— Niech dochodzi. Powiem nawet, że byłoby mi to na rękę.

— Zwariowałeś — zaopiniował Maniewicz. — Przecież starosta jak zaprotegował cię na posadę, tak samo może wyprotegować z niej.

— Bajki — zaśmiał się Grzdyl. — To mądry człowiek i wie, że gdybym siedział bezczynnie w Obrzydłowie, to urządziłbym z jego babą skandal co się nazywa; starosta ma jeden tylko sposób pozbycia się mnie — postarać się o mój wyjazd przez wyszukanie gdzie indziej odpowiedniej posady. Rozumiesz?

— Gdyby jednak?

— Starosta też ma różne grzeszki i mógłby się dowiedzieć, że ja wiem o nich. Ale do tego nie dojdzie.

Maniewicz wyszedł uspokojony, Grzdyl zaś udał się na spóźnioną przechadzkę po parku. Niestety, brama była już zamknięta, a że nie chciało mu się włóczyć po ulicach, zajrzał do kina, przed którym głośnik wywrzaskiwał ochryple jakiś angielski dialog, stwierdziwszy zaś pustkę na sali, powędrował do knajpy, wiedząc z doświadczenia, że kto jak kto, ale komornik musi tam dyżurować i będzie można porozmawiać nie o lotnisku czy innych kłopotach.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Adminisracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto rozrachunkowe Nr. 218.



ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI I S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.